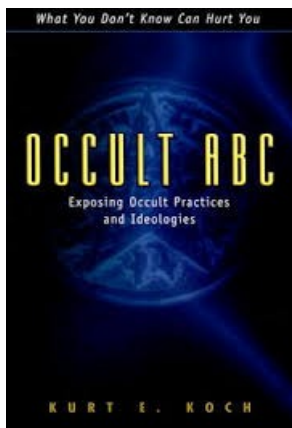


OKULTYSTYCZNE ABC

Kurt E. Koch

20 WSKAZÓWEK PROWADZĄCYCH DO UWOLNIENIA OD MOCY CIEMNOŚCI



Doszliśmy do najważniejszego punktu w duszpasterstwie. W jaki sposób ludzie obciążeni okultystycznie, a nawet demonicznie, są uwalniani z tego stanu? Gdyby nie istniała możliwość uwolnienia ani rozwiązania obciążeń okultystycznych, to nie pisałbym tej książki. Życzę sobie tylko tego, aby Duch Święty dał mi mądrość i inspirował ten zapis, aby czytelnik znalazł radość w poszukiwaniu i odkryciu drogi uwolnienia.

Porównując przykłady jakie podałem w części A i B z przykładami z części C i D można stwierdzić, że w dużej większości są to przykłady traktujące o obciążeniach okultystycznych. Zarzucano mi, że nie podaję przykładów, które mówią o rozwiązaniu tego problemu i samym uwolnieniu. Ja mam na to dwie odpowiedzi.

1. Wielu ludzi o których mówiłem wcześniej jest już wolnych.
2. Liczba zniewoleń stale się zwiększa w porównaniu z liczbą uwolnień. Sam Jezus mówi pod koniec *Kazania na górze*, że wielu jest tych, którzy idą szeroką drogą, a niewielu znajduje wąską ścieżkę. Zbawienie, ratunek i uwolnienie przez Chrystusa jest ofiarowane wszystkim. Jednak tylko niewielu chwyta się wyciągniętej dłoni Pana.

Ale to nie powinno zniechęcać chrześcijan, bo my mamy zwycięstwo! Wiemy, że Bóg położy wszystkich wrogów swojego Syna pod Jego stopy. To daje nam pociechę, aczkolwiek w świecie jest nadal wiele ciemności i demonizmu. W trakcie pisania tego rozdziału, Pan niejako na jego wstęp podarował mi cudowne doświadczenie, o którym chciałbym teraz napisać.

PRZYKŁAD 425. Na rozmowę duszpasterską przysła pewna kobieta, pochodząca ze wschodu, gdzie nie było lekarzy tylko zaklinacze. Miała w swoim życiu wiele obciążeń, ponieważ jako dziecko zabierana była przez rodziców do zaklinaczy. Podczas mojej ostatniej ewangelizacji miała możliwość o tym rozmawiać. Wyznając swoje grzechy oddała swoje życie Jezusowi Chrystusowi i uchwyciła się tam uwalniającej wiary. Teraz przysła do mnie po paru miesiącach, aby mnie poinformować, że w jej życiu wszystko się zmieniło. Widzimy tu więc moc Jezusa, a nie rutynę ewangelisty.

W części C, niniejszej książki, chciałbym złożyć dwa świadectwa. Pierwsze o ślepotcie pracowników Królestwa Bożego. Jako przykład chcę wskazać wypowiedź brata Gilgena, który stwierdził, że w Szwajcarii nie ma okultyzmu. Takich pracowników spotkałem wielu, na wszystkich kontynentach.

Podczas moich ewangelizacji w Vancouver, brat *Gebauer* opowiadał mi o wielu przypadkach obciążeń okultystycznych w tym mieście. Natomiast dr. S. - pastor jednego z tamtejszych kościołów twierdził, że w Vancouver nie ma okultyzmu. Inny przykład, który mną wstrząsnął, przeżyłem w innym kanadyjskim mieście. Starsi zboru luterańskiego prosili mnie, abym przemawiał także w ich Kościele. Odpowiedziałem im, że będzie to możliwe tylko wtedy, jeżeli zostanę zaproszony przez ich pastora. Ci bracia spotkali się ze swoim pastorem, po czym przyjechali do mnie i powtórzyli mi jego odpowiedź: „Nie potrzebujemy wykładów Kurta Kocha, bo w naszym zborze nie dzieją się takie się rzeczy”. Jeden ze starszych stwierdził z sarkazmem, że żona pastora praktykuje na spotkaniach kobiet spirytystyczne wirowanie stolika, a organistka siedzi w astrologii. Cóż za ślepotą! Ale w pewnym mieście, w którym przed laty ewangelizowałem przeżyłem coś jeszcze gorszego.

PRZYKŁAD 426. Na rozmowę duszpasterską przysłała pewna kobieta, która mówiła, że będąc młodą dziewczyną czuła wewnętrzny przymus przyłączenia się do *Związku Młodzieży Na Rzecz Zdecydowanego Chrześcijaństwa (EC)*. Najpierw poszła na kilka spotkań tej grupy młodzieżowej i pewnego wieczoru dostała tam krwotoku z nosa. Przewodniczący EC dał jej na to receptę. Pod język miała włożyć sobie karteczkę, na której wypisane były wersety z okultystycznej 6 i 7 Księgi Mojżesza. Gdy to zrobiła krwawienie natychmiast ustało. Gdy po jakimś czasie się powtórzyło, to ponownie tego spróbowała i to nadal działało. Jednak ta pani powiedziała mi też, że od tego czasu straciła wewnętrzne pragnienie modlitwy i czytania Słów Boga. W tamtym czasie, gdy przyłączyła się do EC, wydawało jej się, że oni wiedzieli, że to są czary. Niestety dziś jest nimi ogromnie rozczarowana.

PRZYKŁAD 427. Młoda żona pastora wychowała się w *Prusach Wschodnich*. Jej ojciec był liderem we *Wschodniopruskim Związku Modlitewnym*, który w Wielkanoc miał zwyczaj przynosić do domu tzw. wodę zmartwychwstania, która w wielu rejonach służy do uprawiania czarów. Tę wodę trzeba było zaczerpnąć ze strumienia i nie wolno było przy tym mówić. Takiej wody używano do kropienia chorych i błogosławienia dzieci. Żona pastora praktykowała to na własnych dzieciach. Później okazało się, że każde z nich, w taki czy inny sposób nieprawidłowo się rozwijało. Zwyczaj używania wody zmartwychwstania należy do czarów zwanych białą magią. Już sam fakt, że nie wiedzą o tym chrześcijanie jest dowodem zamieszania i nieświadomości w tym temacie.

PRZYKŁAD 428. Pewien luterański proboszcz jest różdżkarzem i przy pomocy różdżki szuka wody. Jest jeszcze młodym człowiekiem i do tego stopnia wybuchowym, że zdarza mu się bić własną żonę. W wieku 38 lat miał już dwa udary mózgu, a jego sześciolatnie dziecko nie jest normalne. Ten człowiek uważa, że ta zdolność pochodzi od Boga i służy nią swojemu zborowi. Podczas rozmowy duszpasterskiej okazało się, że jego dziadek był zaklinaczem bydła. Czy wobec takich faktów, dziejących się na polu pracy dla Królestwa Bożego nie należy się skłaniać do wyjaśniania takich spraw?

PRZYKŁAD 429. Przełożona domu diakonackiego stale odpukiwała w niemalowane (po niemiecku *toi-toi*). Nowy duszpasterz tego domu był człowiekiem wierzącym i zwrócił uwagę zarówno jej, jak i jej siostrom, że odpukiwanie jest niebezpieczne, bo niemiecki zwrot „*toi*” jest średniowiecznym skrótem od słowa *Teufel (Tojfel = diabeł)*. Przełożona się przestraszyła, ale nie z powodu tej praktyki, i oświadczyła, że nowy duszpasterz wprowadza zamieszanie wśród sióstr, i nie dała za wygraną, dopóki ów duszpasterz nie został przeniesiony.

PRZYKŁAD 430. Przykład z Afryki Południowej. Pewna misjonarka podróżowała z czterema pastoraми z *Bantu*. W pewnym momencie pastory zażądali, aby się zatrzymać. Gdy misjonarka zapytała o powód, odpowiedzieli jej, że tutaj jest grób zwierzchnika czarowników. „*Jeśli nie okażemy czci temu człowiekowi, to będziemy mieli dzisiaj wypadek*”. Misjonarka się na to nie zgodziła, ale oni się uparli i zatrzymali samochód. Misjonarka została w samochodzie, a ci czterej mężczyźni poszli do grobu czarownika, aby się nad nim pochylić i pomodlić. Gdy jechali dalej, to po godzinie rzeczywiście mieli wypadek. Pastory z *Bantu* zarzucili misjonarce, że ona jest temu winna, bo nie chciała oddać należnej czci najwyższemu czarownikowi.

Są jednak ludzie, którzy rozpoznają złego ducha czarów. Pewien stary proboszcz z *Werratal* wykrył, że pewien członek jego zboru jest zaklinaczem. Poszedł więc do niego, aby go skarcić i ewentualnie wyłączyć z przystępowania do Stołu Pańskiego, na co zaklinacz powiedział: „*Panie pastore, czego pan właściwie chce? Zaklinałem nie tylko wszystkie domy i wszystkie rodziny w naszej wsi, ale i całe wioski w sąsiedniej okolicy*”. Po tym wydarzeniu pastor przedstawił to na zebraniu rady zboru, aby podjąć jakieś kroki przeciwko temu. Jednak starsi oświadczyli, że o tym wiedzą, bo oni też byli zaklinani wraz ze swoimi rodzinami. Wobec tego proboszcz nie mógł nic zrobić. Powiedział więc: „*Podczas pogrzebu tego człowieka będę chciał nad jego grobem złożyć świadectwo przeciwko duchowi zaklinania*” - bo ów zaklinacz był już po osiemdziesiątce. Pastor dotrzymał słowa, ale gdy chciał później założyć w swoim zborze studium biblijne, to członkowie tego zboru powiedzieli, że nie przyłączą się do sekty pastora.

Po pewnym czasie spotkałem trzech mężczyzn, którzy pracowali w *Werratal* jako duszpasterze i kaznodzieje. Powiedzieli mi, że wioski w rejonie *Werratal* są nadzwyczaj bezbożne i nie ma tam życia duchowego, bo przez dziesiątki lat zaklinacz ściągał na tych ludzi przekleństwo.

PRZYKŁAD 431. Oto przeżycie z południowych Niemiec. Jeden z moich przyjaciół, po przeczytaniu mojej książki pt: *Duszpasterstwo i okultyzm*, wygłosił w swoim zborze kilka kazań na temat czarów, które spowodowały we wsi wielkie wzburzenie, a nawet bunt. Okazało się, że wioska miała swojego zaklinacza, który zaklinał około 70% gospodarstw wraz z ich rodzinami, co było w tej wsi przyczyną wielu samobójstw i morderstw. Później chłopci do tego stopnia zaszczyli proboszczowi za skórę, że pewnego dnia musiał opuścić zbór. Kto publicznie piętnuje grzech czarów, ten musi się liczyć z atakami szatana i jego pomocników.

Podczas ewangelizacji można się spotkać z tym, że do posług duszpasterskich dla osób zaangażowanych w czary dochodzi dopiero po wygłoszeniu kazania na temat grzechu czarowania. Wolfgang Heiner prowadzący zespoły misyjne *Dobra Nowina* powiedział mi kiedyś, że podczas ewangelizacji przekleństwa są łamane dopiero wtedy, gdy poruszy się temat okultyzmu. (że prawda wyzwala)

PRZYKŁAD 432. Oto przykład z życia australijskiego ewangelisty, z którym przez 3 lata jeździłem do Newcastle w Anglii. Obok namiotu ewangelizacyjnego stały budy jarmarczne. Gdy przechodził obok stoiska na którym przepowiadano przyszłość, to wróżka zawołała do niego: „Mogę panu przepowiedzieć przyszłość”, na co on odparł: „Znam moją przyszłość i nie potrzebuję pani pomocy”. Ale ona mówiła dalej: „Pokona pan tysiące kilometrów i będzie pan mówił do tysięcy ludzi”, na co on podniósł swoją Biblię i powiedział: „Ja mogę przepowiedzieć pani przyszłość z tej księgi”. Wtedy wróżka zapytała: „To jaka będzie moja przyszłość?” Ewangelista odpowiedział: „Jeśli nie będzie pani pokutowała swoich czarów i nie przyjmie Jezusa jako swojego Pana, to będzie pani zgubiona”. Zapytała: „A co to za książka? Biblia!!! Na to się otrząsnęła, wyrażając swoją odrazę.

PO TYM WSTĘPIE POSTAWMY SOBIE PYTANIE: W JAKI SPOSÓB CZŁOWIEK STAJE SIĘ WOLNY?

Na to pytanie chciałbym odpowiedzieć poniższymi dwudziestoma wskazówkami. Aby nie pojawiły się nieporozumienia, to na wstępie zaznaczam, że tych 20 wskazówek nie jest systemem, metodą ani regułą postępowania. To wszystko podaje Nowy Testament, jako pomoc w dziedzinie uwalniania. Czasem się zdarza, że Pan wkracza w ludzkie życie i uwalnia człowieka bez realizowania tych dwudziestu punktów. Muszę o tym zaświadczyć, ponieważ przed kilkudziesięciu laty pewien biskup zarzucił mi, że moje duszpasterstwo jest szablonem, który przykładam do wszystkich ludzi. To jest oszczerstwo, chociaż pochodzi z ust biskupa. Moi przeciwnicy często zarzucają mi rzeczy, które wyjaśniłem już w moich wcześniejszych książkach. Już 32 lata temu podkreślałem w mojej pierwszej książce o okultyzmie, że w tej sferze należy prowadzić duszpasterstwo charyzmatyczne i nigdy nie należy się kierować schematami.

1. PRZYJDŹ DO CHRYSYUSA

Ludzie cierpiący na obciążenia okultystyczne nie otrzymają pomocy od psychiatry, psychologa ani teologa. Nie pomoże im też medytacja, joga, ani trening autogenny. W tej sferze może pomóc jedynie Chrystus. Apostoł Piotr wyraża jasno tą wyjątkowość: „*Nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni*” (Dz 4:12). Sam Pan Jezus woła: „*Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie*” (Mt 11:28).

W oryginalnym tekście greckim to zdanie brzmi jeszcze piękniej: „*duete pros me kopiontes kai pephortismenoi*” - co w wolnym tłumaczeniu znaczy: „*Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy się napracowaliście i niesiecie swoje ciężary*”. Jezus nie tylko zachęca, abyśmy do Niego przychodzili, ale obiecuje też, że nie odrzuci tego, który do Niego przychodzi (Ewangelia Jana 6:37). Kto chce się uwolnić od swoich obciążeń bez Chrystusa, ten się niezmiernie rozczaruje.

Przed laty prowadziłem ewangelizację w Górskim Kościele w Marburgu. Po wykładzie przyszła do mnie kobieta, mówiąc: „Proszę mi pomóc. Cierpię na wszystko, o czym pan mówił”. Ja też zadałem jej pytanie: „Czy jest pani gotowa powierzyć swoje życie Jezusowi Chrystusowi?”. To ją rozzłościło i wykrzyczała do mnie: „Niech pan da mi spokój z tym Chrystusem! Chcę być po prostu zdrowa i wolna”. Spokojnie odparłem: „Bez Jezusa nikt nie da rady, ani pani, ani ja”, na co wzburzona odeszła. Każdy kto chce być wolny, musi być gotowy do powierzenia całego swojego życia Chrystusowi. Inaczej nie można rozerwać tych więzów.

2. ZNISZCZ WSZYSTKIE PRZEDMIOTY OKULTYSTYCZNE

Przedmioty okultystyczne, to wszelkie amulety, talizmany, fetysze, maskotki, listy, figurki bożków, oraz wszelkie inne rzeczy czczone w pogańskich religiach. Każdy przedmiot mający związek z praktykami okultystycznymi, z bałwochwalstwem lub jakimikolwiek przesądami, jest krystalizatorem mocy demonicznych. Racjoniści się z tego śmieją i w ten sposób nakręcają diabelską spiralę. Jakże często żony misjonarzy donosiły mi, że gdy ich mężowie przywozili z misji egzotyczne maski i wieszali w pokoju, to w ich rodzinach zaczynał panować niepokój i kłótnia. To jest przejaw nadzwyczajnej głupoty wskazujący na całkowitą nieświadomość tych ludzi, którzy w swoim zbierackim zapale przywożą z misji demoniczne maski lub przedmioty kultu i wieszają je w swoich domach.

PRZYKŁAD 433. Przykład z Wyspy Księcia Edwarda. Żona pastora, która zgromadziła cały stół różnych figurek bożków i przedmiotów kultowych z tamtego rejonu misyjnego, dziś jest pacjentką zakładu dla umysłowo chorych. Godnym uwagi jest to, iż nawracający się poganie od razu wiedzą, że muszą zniszczyć swoje bożki. Dzisiaj tylko chrześcijanie nie mają tego podstawowego rozeznania. Gdy w 1913 roku, w efekcie posługi kaznodziei Harrisa wybuchło tam małe przebudzenie, to nawróceni mieszkańcy natychmiast niszczyli swoje bożki. Podczas przebudzenia, które wybuchło w ostatnim dziesięcioleciu na wyspie Rote w Indonezji, mieszkańcy nie tylko niszczyli swoje bożki, ale palili też domy, w których stały ich podobizny. Dom w Indonezji, to nie to samo, co dom w Europie. Oni mówili, że atmosfera ich domów była obciążona przez demony. W Afryce zdarza się, że dzieci rodzą się z pewnego rodzaju dodatkową zewnętrzną warstwą skóry, która jest tam nazywana: *cowl*. Mieszkańcy są zdania, że te dzieci będą miały szczególne zdolności duchowe. Zazwyczaj położna robi z tej skóry magiczny amulet, który to dziecko będzie musiało nosić przez całe życie. Misjonarze donoszą, że te amulety są ogromną przeszkodą w nawracaniu ludzi, bo pojednać się z Chrystusem są w stanie tylko ci, którzy zniszczą swój *cowl*.

PRZYKŁAD 434. Po ewangelizacji w rejonie Hamburga pewien kaznodzieja spalił swoje książki okultystyczne wyznając, że wreszcie zrozumiał, dlaczego przez tyle lat miał na dziwne ataki podczas modlitwy i czytania Biblii. Gdy je spalił, to problemy zniknęły.

PRZYKŁAD 435. U innego młodego człowieka sytuacja wyglądała odwrotnie. Gdy zaczął świadomie wierzyć, to spalił prawie wszystkie swoje okultystyczne książki, oprócz niektórych. Zachował oprawione w skórę wydanie tzw. „Dużej Ewangelii Jana”, która była dla niego cenna, bo zapłacił za nią kilkaset marek. Początkowo nie był gotów jej zniszczyć, bo miała dużą wartość finansową. Ale długo nie wzrastał w wierze, a potem zaczęły się choroby do których doszły silne pokusy. W końcu duszpasterze, którzy się o niego troszczyli, powiedzieli mu: „Nie będziemy więcej przychodzić do twojego domu na modlitwę, dopóki nie spalisz tych książek”. Przełom nastąpił dopiero po kilku miesiącach i dopiero wtedy został ostatecznie uwolniony z okultystycznych związań.

PRZYKŁAD 436. Przed kilkoma laty głosiłem w zborze brata Leith'a w Southampton w Anglii. Brat Leith opowiadał mi, że wskazał drogę do Chrystusa pewnej młodej dziewczynie, która nie została uwolniona od obciążeń i nadal wpada w depresje. W końcu okazało się, że wciąż przechowuje w domu dwie magiczne książki i utrzymuje kontakty ze swoimi spirytystycznymi przyjaciółkami. Duszpasterz zwrócił jej uwagę, że zostanie uwolniona dopiero wtedy, gdy spali te książki (Edwarda i Caycego), i gdy zerwie kontakty z tymi przyjaciółkami. Gdy to zrobiła, to została uwolniona.

PRZYKŁAD 437. Do misjonarki Birkey na Hawajach przysła pewna kobieta, która narzekała nie tylko na depresje i stany lękowe, ale także na nocne koszmary. Jej mąż zmarł kilka miesięcy wcześniej w stanie niewiary. Misjonarka porozmawiała z tą kobietą, a kilka dni później odwiedziła jej dom, na dachu którego dostrzegła domek dla duchów. Zażądała, aby go natychmiast ściągnęła. I tak się stało. Dopiero wtedy ta kobieta została uwolniona.

PRZYKŁAD 438. Mistrz ślusarski zdobył gdzieś okultystyczną 6 i 7 Księgę Mojżesza i tak bardzo wciągnął się w jej czytanie, że brał ją też do pracy i czytał podczas przerwy śniadaniowej. To był początek jego depresji, z którą sobie nie radził. Będąc w tym nieszczęsnym stanie zaczął chodzić do kościoła. Był jednak do tego stopnia otępiały, że nie był w stanie czytać Słowa Bożego. W jego małżeństwie też działy się dziwne rzeczy. Dzieci rozwijały się w sposób nienaturalny i później nie mogły się ożenić. Pomimo pozytywnego nastawienia do Kościoła rodzina nie zaznała spokoju. Posiadanie jakiegokolwiek "diabelskiej księgi" oznacza przekleństwo dla domu i rodziny.

Jeśli ktoś chce być wolny, to musi zniszczyć nie tylko wszystkie przedmioty okultystyczne, ale także wszystkie książki napisane przez okultystów. Można mieć tylko książki pisane tylko przez mężów Bożych, które są przeciwstawne do okultyzmu.

PRZYKŁAD 439. Wielkie wrażenie wywarł na mnie król Kusa Nope, gdy na Indonezyjskiej wyspie Timor zniszczył swoje amulety oprawione w kamienie szlachetne i złoto wielkiej wartości. Król osobiście rozbił je młotkiem i wrzucił do gnojownika. Słuchałem jego świadectwa na wyspie Soe, podczas dużej konferencji misyjnej. Często jestem pytany, czy można przywozić jako prezent z terenów misyjnych, figurki rzeźbione w drewnie. Figurki, które są rzeźbione w świeżym drewnie i nie są poświęcone bożkom, nie są groźne, ale w wielu rejonach jest zwyczaj (np. na Bali), że nawet świeżo rzeźbione figurki są poświęcane jakiemuś bożkowi. Osobiście nie przywoziłem żadnych przedmiotów z Indonezji, ale chrońmy się w tym temacie od przesady.

3. ZERWIJ Z WSZYSTKIE KONTAKTY I PRZYJAŹNIE OKULTYSTYCZNE

Nie tylko należy zniszczyć wszystkie przedmioty okultystyczne ale trzeba też zawiesić wszelkie kontakty z ludźmi, którzy świadomie zajmują się czarami i nie chcą, tego porzucić. Do tego tematu chciałbym podać kilka przykładów.

PRZYKŁAD 440. Gdy byłem na serii wykładów w Afryce Południowej, to słyszałem świadectwo pewnego kaznodziei baptystycznego. W zborze, który prowadził było przebudzenie. Pewnego razu się rozchorował i poszedł do znachora, który pobrał mu krew, ale nie poddał jej analizie chemicznej, tylko zbadał ją za pomocą psychometrii. W sumie, ten kaznodzieja był u niego cztery razy i w tym czasie nagle zatrzymało się przebudzenie. Kaznodzieja nie umiał wytłumaczyć, dlaczego tak się stało. W rzeczywistości sprowadził przekleństwo na swój zbor. Oczy otwarły mu się dopiero wtedy, gdy przeczytał moją książkę pt. „*Pomiędzy wiarą i okultyzmem*”. Doniósł mi o tym wszystkim podczas rozmowy duszpasterskiej na zebraniu zboru i pozwolił mi opublikować to przeżycie. To pokazuje, że przez niewiedzę też można wejść pod przekleństwo i że niewiedza nie chroni przed konsekwencjami.

PRZYKŁAD 441. Podczas podróży misyjnej do Peru spotkałem doktora *Moneya*, który opowiadał mi o chrześcijanach ćwiczących jogę. Wraz z kolejnymi doświadczeniami upewniał się, że jeśli chrześcijanin zaczyna się angażować w jogę, to traci wiarę. Mówił o tych, którzy sądzą, że joga jest nieszkodliwa i może być praktykowana przez chrześcijan.

PRZYKŁAD 442. W Colombo na wyspie Cejlon miałem szereg wykładów w kościele prowadzonym przez brata *Fernando*. Spotkałem się tam z dr. *Nilesem*, członkiem *Światowej Rady Kościołów*, któremu zawdzięczam kolejny przykład: Pewien misjonarz pracował na wsi na wyspie Cejlon, której mieszkańcy czcili ogień i ową wieś często nawiedzały pożary. Misjonarz wyjaśnił mieszkańcom, że pożary ustaną dopiero wtedy, gdy przestaną oddawać cześć ogniu. Mieszkańcy byli gotowi przestać składać ofiary dla demona ognia, ze względu na duże straty. I rzeczywiście na pewien czas ustały pożary domów, jednak kilka tygodni później doszło do kolejnej katastrofy. Misjonarz znowu zwołał mieszkańców i wyszło na jaw, że jeden z mężczyzn ponownie zaczął składać ofiary demonom ognia.

PRZYKŁAD 443. W RPA żyją dwa miliony imigrantów z Indii, którzy przywieźli ze sobą hinduistyczne bóstwa. Odwiedziłem tam szereg hinduskich wsi i zborów. Ewangelista, który pracuje wśród tych Hindusów opowiedział mi następującą historię: Pewna hinduska rodzina miała niemą córkę. A ponieważ żadne hinduistyczne bóstwo nie mogło jej pomóc, to rodzice przyszli do niego z prośbą o pomoc i wstawiennictwo. Brat N. odwiedził tę rodzinę i pomodlił się z nimi. Tego dnia nie zauważono jeszcze żadnych zmian u ich córki. Wyrzucała z siebie tylko nieartykułowane dźwięki. Brat N. przychodził tam codziennie i trzeciego dnia ta niema dziewczynka zadała im jakieś pytanie. Wszyscy byli w najwyższym stopniu rozradowani, ale wydarzenia w kolejnych dniach pokazały, że to dziecko nie było jeszcze całkowicie wolne, bo pewnego wieczoru dziewczynka zaczęła się tarzać po podłodze jak wąż. Ojciec położył ją do łóżka i następnego dnia zawiadomił misjonarza.

Wieczorem brat N. ponownie odwiedził tę rodzinę i zażądał, aby wyrzucili z domu wszystkie bożki. W tej rodzinie przechowywano poświęcone igły, mające powstrzymać złe duchy. Gdy igły zostały wyrzucone, misjonarz dalej modlił się nad dziewczynką, ale wciąż nie było pełnego uwolnienia. Zapytał więc: „Czy wyrzuciliście wszystko?” Rodzice przytaknęli, ale wtedy dziecko wtrąciło: „Mamusiu, a co wsadziłaś do łóżka?”. Okazało się, że była to okazała figurka bożka, której matce było żal wyrzucić. Gdy zdecydowała się z nią rozstać, wtedy dziecko zostało ostatecznie uwolnione. Tak więc niemowa dziecka nie była wywołana somatycznie, lecz była wynikiem klątwy z powodu czarów.

PRZYKŁAD 444. W mieście *Port Elizabeth* w Afryce Południowej, oprócz różnych posług w zborach, byłem też na zebraniu członkowskim, na którym żona pastora opowiedziała mi co następuje: „Jeden z naszych znajomych czyta Biblię, modli się i szuka Chrystusa, ale nie może tej sprawy doprowadzić do końca”. Ten człowiek jest różokrzyżowcem i nie chce z tego zrezygnować.

PRZYKŁAD 445. W *Pretorii* w RPA, po wykładzie przyszedł do mnie młody człowiek mówiąc, że przez ćwiczenie jogi stał się ociężały duchowo i obojętny na wiarę chrześcijańską. Trzej jego koledzy doświadczyli tego samego. Dodał, że duchowość jogi jest bardzo niebezpieczna dla chrześcijan.

Ale w duszpasterstwie występują o wiele trudniejsze problemy. Często opowiadano mi o rodzicach, którzy chodzą na seanse spirytystyczne i zabierają tam dorastającą córkę lub syna, którzy dochodzą do wiary w Chrystusa. Rozumie się samo przez się, że muszą przestać chodzić na seanse spirytystów. Pojawia się jednak problem, że wspólne życie tych wierzących dzieci z ich rodzicami jest dla ich wiary bardzo niebezpieczne i często zdarza się tak, że odwracają się od wiary. Kiedyś poradziłem komuś, aby poszukał sobie pokoju i nie mieszkał z rodzicami. Młodym wierzącym zalecam nawet ostrożność w modlitwie wstawienniczej za swoich rodziców. Najlepiej modlić się za rodziców tylko w grupie modlitewnej. W trudnych przypadkach radzę takim osobom, aby zaprzestali modlitwy za swoich rodziców, dopóki ci mają kontakt z kręgami spirytystycznymi. Wstawiennictwo za ludźmi obciążonymi okultystycznie, którzy nie chcą przyjść do Chrystusa, może być dla takich chrześcijan źródłem ustawicznych walk i pokus. Ja modlę się tylko za tych, którzy chcą być wolni. Nie modlę się za ludzi, którzy w tej sferze nie okazują żadnego zainteresowania.

4. UZNAJ SWÓJ GRZECH I WYZNAJ GO BOGU

PRZYKŁAD 446. Pewien pastor ze Schlezwig-Holstein opowiadał mi, że w jego kole kobiet, aż sześć na osiem było zakłętych przeciw chorobom, a jego kolega z tej miejscowości, ma trzy takie kobiety. Obaj nie chcą uświadamiać członków swoich zborów, ponieważ nie chcą sprawiać im bólu. W jaki sposób członkowie takich zborów mają rozpoznać okultystyczne związania lub zniewolenia, jeśli pastory nie zwracają na to uwagi? W tym przypadku winni są nie tylko ci, którzy dają się zaklinać, ale także duszpasterze.

PRZYKŁAD 447. Pewna dziewczyna z Hamburga poddała się zaklinaniu, aby w ten sposób pozbyć się paskudnych brodawek. Jakiś czas później doszła do wiary i gdy na pewnej ewangelizacji usłyszała o szkodliwym oddziaływaniu czarów, to w rozmowie duszpasterskiej wyznała swoją winę, modląc się słowami: „Panie Jezu, jeśli to było złe, to niech wrócą te brodawki, ale złam to przekleństwo”. Następnego dnia znowu miała brodawki, bo przybliżona reguła mówi, że lepiej wejść do nieba z brodawkami, niż pójść do piekła bez brodawek.

PRZYKŁAD 448. Na pewną grupę młodzieżową przychodziła dziewczyna cierpiąca na epilepsję. Jej matka w niewiedzy dała zakląć jej chorobę i epilepsja zniknęła. Od tego czasu dziewczyna nie znajdowała już schronienia w Słowie Bożym. Gdy pastor zwrócił na to uwagę, to odwiedził tę rodzinę pytając, dlaczego ich córka się nie pojawia. Wtedy sprawa wyszła na jaw. Po wyjaśnieniu uleczona dziewczyna oddała amulet, który ku jej przerażeniu zawierał w sobie zapis oddania diabłu. Zarówno matka jak i córka pokutowały z tego i obie wróciły do Słowa Bożego. Znowu umiały się modlić i czytać Biblię, ale znowu wróciła epilepsja.

W 1 Liście Jana 1:9 napisano: „*Jeśli wyznajemy swoje grzechy, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, i odpuści nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości*”. Człowiek zostaje uwolniony od okultystycznych związań dopiero wtedy, gdy rozpozna i wyzna swój grzech. W takim wyznaniu chodzi nie tylko o grzechy okultystyczne, ale o wszystko, co rozpoznamy jako naszą winę, która stoi między nami a Bogiem. Jeśli dana osoba raz wyznała swoje grzechy, to nie musi tego powtarzać, bo zasadniczo grzechów nie trzeba wyznawać kilkakrotnie. Są chrześcijanie, którzy cierpią na związania okultystyczne, ponieważ czegoś nie wyznali. Dlatego w obecności duszpasterza powinni wyznać przed Bogiem to, czego nie wyznali wcześniej. W mojej długoletniej praktyce duszpasterskiej jeszcze nigdy nie widziałem, aby został uwolniony człowiek związany okultystycznie lub opętany, bez uznania swoich win i wyznania ich Bogu. Apostoł Jakub (5:16) pisze: „*Wyznawajcie grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni*”.

5. WYRZECZENIE SIĘ SZATANA I PRAKTYK SWOICH PRZODKÓW

Czary są paktem z szatanem. Przez to szatan staje się panem takiej osoby. Ten pakt jest aktualny także wtedy, gdy dziadkowie lub rodzice byli zaangażowani w okultyzm. Nieodrodzeni ludzie nie wiedzą, że dzieci rodzą się obciążone przekleństwami swoich przodków. Mówi o tym drugie przykazanie (Księga Wyjścia 5:9-10). Moje doświadczenia potwierdziły to tysiącrotnie.

Po wstępnej rozmowie duszpasterskiej wypowiadam wraz z obciążoną osobą modlitwę wyrzeczenia, która może brzmieć tak: „W imieniu Jezusa Chrystusa wyrzekam się wszystkich czarów i działań ciemności w moim życiu oraz życiu moich przodków, i na wieki wieków oddaję się mojemu Panu i Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Taka modlitwa nie jest formułą obronną. Obciążony może ją też sam sformułować. Jeśli jednak człowiek, który chce się wyrzec szatana nie jest gotów, aby całkowicie i bezpowrotnie oddać swoje życie Jezusowi jako swojemu Panu, wtedy jego wyrzeczenie nic nie zmieni, bo nie będzie miało żadnej mocy. Wbrew mojemu wcześniejszemu mniemaniu, obecnie mam przekonanie, że akt wyrzeczenia można wypowiadać wielokrotnie. A teraz kilka innych przykładów:

PRZYKŁAD 449. Pewien Brazylijski w dzieciństwie był zaklinany przeciw epilepsji. Jego matka przed atakiem wzięła trochę śluzu z jego ust i posmarowała nim kromkę chleba, którą dała zjeść kotu wraz z werselem z okultystycznej 6 i 7 Księgi Mojżesza - po czym kot zdechł, a chłopak nigdy więcej nie miał ataków epilepsji. Gdy był już duchownym, to przyszedł do mnie na rozmowę duszpasterską, bo okazało się, że odczuwa skutki tego zaklinania. W mojej obecności wyrzekł się tego w imieniu Jezusa i został uwolniony. Jednocześnie uświadomił sobie, że magiczne uzdrowienia nie mają nic wspólnego z Bożymi uzdrowieniami. Wcześniej sądził, że jego uzdrowienie z epilepsji było Bożym uzdrowieniem.

PRZYKŁAD 450. Było to w Anglii. Kobieta mająca jedną nogę krótszą, poszła do spirytystycznego uzdrowiciela i jej noga wydłużyła się do normalnej długości, jednak nie od razu, lecz w przeciągu kilku tygodni. Jednak po tym godnym uwagi uzdrowieniu straciła wewnętrzny pokój i pewność zbawienia. Jej uwagę zwróciło to, że w tym uzdrowieniu nie wszystko było w porządku. Uczyniła więc pokutę i wyrzekła się tego uzdrowienia, po czym wrócił do niej pokój, a noga wróciła do swojej pierwotnej długości. Oczywiście zdają sobie sprawę, że medycyna neguje takie zjawiska. Mimo to one się zdarzają szczególnie tam, gdzie jest silnie rozwinięty spirytyzm, np. na Haiti, w Brazylii czy w krajach Wschodniej Azji.

PRZYKŁAD 451. Dyrektor pewnej organizacji misyjnej złożył mi następującą relację: Pewnego dnia przyszedł do niego mag mający tak wielką moc, że potrafił na odległość zabić zwierzę. Dyrektor czuł się niepewnie i wezwał na tę rozmowę drugiego duchownego. Mag wyznał, że przy pomocy swojej krwi oddał się diabłu. W celu odwzajemnienia musiał z polecenia diabła, wypełnić co tydzień dwa zadania. Na przykład musiał przekląć jakiś kurnik, w którym kury przestawały znosić jajka, lub przekląć oborę, w której krowy przestawały dawać normalne mleko i dojono coś w rodzaju brunatnej bryi. Ale gdy te krowy wyprowadzono do innej wsi, to znów dawały normalne mleko. Mag za wszelką cenę chciał się od tego uwolnić, bo zrozumiał, że jest w szponach szatana. Przeprowadzili z nim kilka rozmów duszpasterskich. Pewnego dnia kazał jednemu z duszpasterzy podać sobie świecę, zapałki, igłę, papier i stalówkę. Rozżarzył igłę w płomieniu świecy, przekłuł sobie nią palec i pisząc swoją krwią wyrzekł się diabła. Od tego czasu przestał widzieć postać diabła, przez którą był dręczony i nie dostaje zadań do wypełnienia. Nie chodziło więc o halucynacje człowieka psychicznie chorego, lecz były to rzeczywiste skutki oddania się diabłu. Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że nie polecam pisania takich rzeczy własną krwią. Wiem, że są duszpasterze, którzy udzielają takich rad. Jeśli jednak człowiek obciążony albo oddany diabłu sam zdecyduje, że powinien tak uczynić, to mu w tym nie przeszkadzam. Wiemy z historii Kościoła, że coś takiego czynili nawet mężowie Boży. Choćby *Gerhard Tersteegen*, który swoją krwią oddał się Panu Jezusowi.

PRZYKŁAD 452. Podczas serii wykładów w Argentynie towarzyszył mi pastor *Albert Renschler*, który zabierał mnie do różnych zborów. Po jednym z wykładów, pewien pastor powiedział mi, że został uzdrowiony przez zaklinacza i otrzymał od niego amulet. Poprosiliśmy go, żeby go otworzył. Ten pastor śmiertelnie się przeraził, gdy zobaczył, że wewnątrz tego amuletu był kawałek papieru z inwokacją dla diabła. Spaliwszy go wyrzekł się diabła w imieniu Jezusa. Pojawienie się choroby jest dobrym znakiem, gdy zakłęcie zostaje złamane, bo to oznacza, że zakłęcie nie ma już mocy. Powyższy przykład pokazuje, że nawet pastor może się w niewiedzy uwikłać w takie sprawy.

PRZYKŁAD 453. Po mojej ewangelizacji w *Lüneburgu*, gdzie byłem na zaproszenie pastora *Seiferta*, przyszedł do mnie młody człowiek, który jako dziecko był zaklinany przeciwko chorobie. Gdy się tego wyrzekł i oddał swoje życie Jezusowi, to został uwolniony od okultystycznego związania. Ale po kilku dniach pojawił się znów i oznajmił, że choroba wróciła. Do pastora *Seiferta* przyszła też jego matka żaląc się, że chłopcu uczyniono wielką krzywdę i znów jest chory, bo wciągnięto go w to całe zamieszanie. Brat *Seifert* powiedział jej: „A więc chce pani, aby pani syn żył pod przekleństwem czarów, a potem trafił do piekła?”. Kobieta się zmieszała, a brat *Seifert* kontynuował: „Jezus potrafi uczynić to samo, co diabeł, a nawet tysiącokrotnie więcej!”. Potem modlił się o chłopca i ten został uzdrowiony. Uzdrowienie przez Jezusa jest bardzo częstym doświadczeniem, gdy zostaje złamane przekleństwo czarów i wraca stara choroba.

PRZYKŁAD 454. Podczas pobytu w Australii i Nowej Zelandii, poznałem *Petera Jamiesona*, który jest aborygeńskim wodzem szczepu *Wongai* z zachodniej Australii. Będąc wodzem uwierzył w Jezusa Chrystusa i poczuł powołanie do głoszenia Ewangelii tubylczym szczepom. Opowiadał mi, że wszyscy Aborygeni, którzy się nawrócili z czasem odpadali od wiary. Przyczyną jest to, że nie wyrzekają się czarów. Misjonarze często nie wiedzą, że to jest konieczne.

PRZYKŁAD 455. Podczas mojej podróży duszpasterskiej po Anglii i Szkocji, przyszedł do mnie na rozmowę uczeń szkoły biblijnej. Tego młodego człowieka ustawicznie dręczyły myśli samobójcze, w wyniku czego kilkakrotnie targnął się na życie, nie rozumiejąc podłoża tych skłonności. W końcu jego dziewięćdziesięcioletnia babka wyznała, że jego rodzina od kilku pokoleń praktykuje czary i spirytyzm. Młodzieniec wyznał swoje grzechy i w mojej obecności wyrzekł się wszystkich swoich przodków. Zauważyłem, że podszedł do tego bardzo poważnie i szczerze. Miałem też wewnętrzne przekonanie, aby zmówić nad nim modlitwę uwolnienia, w oparciu o Ewangelię Mateusza 18:18, bo chłopak doszedł do kresu swoich sił. Teraz mógł zacząć żyć na nowo jako uczeń Jezusa.

PRZYKŁAD 456. Człowiek może zostać związany duchowo, także poprzez religijny mediumizm. W Anglii przyszedł do mnie na rozmowę duszpasterską wierzący Irlandczyk, który od kilku lat był uczniem Jezusa. Przyjaciele zaprosili go na konferencję ruchu charyzmatycznego, gdzie bardzo intensywnie modlono się o dar mówienia językami. On się przyłączył do tych modlitw i otrzymał dar języków, ale równocześnie stracił pokój i pewność przebaczenia grzechów. To otwarło mu oczy i stwierdził, że tam musiało coś nie grać, skoro otrzymując dar języków stracił Boży pokój i pewność zbawienia. Zaczął więc pokutować i wyrzekł się ducha, który tam był. Następnie przestał mówić językami i ponownie odnalazł wewnętrzny pokój. Znam bardzo wiele takich przykładów.

6. WIERZ I PRZEZ WIARĘ UCHWYĆ SIĘ PRZEBACZENIA

W duszpasterstwie ludzi obciążonych okultystycznie decydującą rolę odgrywa wiara. Apostoł Paweł mówi w Liście do Rzymian, że kto uwierzy w sercu, ten będzie usprawiedliwiony (Rz 10:10). Wiara jest niejako ogniwem łączącym nas z dziełem zbawienia, którego dokonał Jezus. W Liście do Hebrajczyków 11:6 napisano: „*Bez wiary nie można się podobać Bogu, bo kto przystępuje do Boga, ten musi uwierzyć*”. Nie mając wiary, nie można przyjąć Bożych skarbów zbawienia. Ale faktem jest też to, że ludzie obciążeni okultystycznie mają wielkie trudności z wiarą w Słowa Boga. Z tego powodu trzeba stosować wszystkie środki, jakie proponuje nam Nowy Testament, aby przełamać ten martwy punkt niewiary w sercu człowieka.

7. NIE UTKNIJ W POŁOWIE DROGI

Historia jak i współczesność pokazuje nam wiele przykładów nawróconych ludzi, którzy nie zostali od razu uwolnieni od wszystkich okultystycznych obciążeń. Na początek przykład z Chicago.

PRZYKŁAD 457. Amerykańskiemu ewangelistcie, *Dwightowi L. Moody*, zawsze towarzyszył śpiewak *Henry Drummond*, który w przeszłości oddziaływał na ludzi, potrafiąc hipnotyzować z odległości 80 km. Po nawróceniu miał trudności z uwolnieniem się od mocy ciemności. *Moody* zaobserwował, że podczas jego usług słuchacze są pod wpływem jego okultystycznej mocy. To go przeraziło i zaczął prosić Boga, aby uwolnił *Drummonda* od tych sił, co zostało mu potem darowane.

PRZYKŁAD 458. W mieście *Kotzebue* na Alasce przyszła do mnie na rozmowę Eskimoska, która w duchu widziała osoby przychodzące do jej domu, zanim się tam pojawiły. Przed nawróceniem wiedziała, że ma to zdolności mediumiczne, ale gdy się nawróciła, to myślała, że niejako automatycznie je straciła. Jednak się rozczarowała, bo zdolności pozostały. Więc przyszła na rozmowę duszpasterską, na której wyznała swoje grzechy i w mojej obecności się ich wyrzekła.

Nie jest więc tak, jak często twierdzą niedoświadczeni duszpasterze, że wraz z nawróceniem zostają rozwiązane wszystkie problemy. Wielokrotnie trzeba nieść skutki swojej działalności okultystycznej. Mogę to zilustrować następującym przykładem. Jeśli na przykład młody człowiek w wyniku rozpustnego życia nabawi się AIDS, to może otrzymać przebaczenie, ale to nie oznacza, że automatycznie przestanie być chory. Trudno powiedzieć, ilu ludzi zostaje natychmiast uwolnionych, a ilu nie. To może być nawet połowa tych, którzy przeżyli nowe narodzenie. Jeśli jednak odkryjesz w sobie te moce będąc uczniem Jezusa, to prosz Boga, aby cię od nich uwolnił i napełnił cię Duchem Świętym.

PRZYKŁAD 459. Są wierzący, którzy pomimo swojego nawrócenia nadal są czymś związani. To będzie można coraz wyraźniej zobaczyć w kolejnych przykładach.

Nawraca się dwudziestojednoletni mężczyzna z niewierzącej rodziny i zostaje opiekunem młodzieży. Jest bardzo uzdolniony, więc wszystkich urzeka swoją osobą i zawsze jest w centrum uwagi, bo wszystkim imponuje. Prowadzi studium biblijne, mówi o modlitwie, o duszpasterstwie i o wyznawaniu grzechów, ale w domu nie chce się modlić ze swoją żoną i odrzuca propozycję udania się na rozmowę duszpasterską. Gdy jego zmartwiona żona udaje się do duszpasterza, to wywołuje u niego straszną wściekłość na nich oboje. Gdy ta kobieta przyszła do mnie i gdy kazałem go zaprosić, to początkowo chciał przyjść, ale potem się wściekł i powiedział do żony: „Możesz tu ściągnąć nawet dziesięciu takich facetów, ale tam mnie nie zaciągniesz. A jeśli będziesz dalej tak robić, to możesz pakować walizki”. Jego rodzice byli bezbożnymi ludźmi i gdy przychodzili w odwiedziny, to na rodzinę spadała ciężka atmosfera. Ten człowiek był z nimi bardzo związany, dlatego w zborze był kimś innym niż w domu. Wielu religijnych tyranów skrywa w tle okultystyczne związanie, które nie zostało złamane ze względu na powierzchowne nawrócenie.

PRZYKŁAD 460. Kiedyś był u mnie na rozmowie duszpasterskiej pewien chrześcijanin z Jamajki, który opowiadał, że w nocy musi walczyć z mocami ciemności, które ustępują dopiero wtedy, gdy z wiarą patrzy na Jezusa i wzywa Jego pomocy. Zapytałem go, czy jako dziecko był zaklinany przez „Obeah” (Karaibski szaman). Odpowiedział mi, że gdy był dzieckiem, to poważnie chorował i żaden lekarz nie mógł mu już pomóc. Wtedy jego rodzice zanieśli go do pewnego "pobożnego człowieka", który uzdrowił go w trzy dni. To była tak zwana biała magia, która ma takie same konsekwencje jak czarna magia. Jej skutki można było teraz zaobserwować. Ten chrześcijanin był nadal dręczony po swoim nawróceniu. Działo się tak dlatego, że przy nawróceniu nie znalazł się przy nim duszpasterz, który by go właściwie poprowadził.

PRZYKŁAD 461. Pewna kobieta z Brisbane w Australii mówiła mi, że w 1960 roku była u wróżki, która powiedziała jej: „Mogę przepowiedzieć pani przyszłość do 1965 roku. Później zdarzy się w pani życiu coś, co je całkowicie zmieni. Dalej nic nie widzę”. Ta kobieta w 1965 roku uwierzyła w Jezusa Chrystusa i otrzymała przebaczenie, ale nie odczuwała prawdziwego pokoju, bo cały czas prześladowały ją wyobrażenia, z którymi nie mogła sobie poradzić. Także tutaj mamy przypadek dowodzący, że po nawróceniu stare związania nie ustępują całkowicie.

PRZYKŁAD 462. Gdy miałem wykłady w kościele *Open Door*, w Los Angeles, to przyszła do mnie wierząca kobieta, która od dzieciństwa cierpiała na egzemy. Zabiegi dermatologów nie przynosiły żadnych rezultatów. Ta kobieta powiedziała mi, że jej matka jest ateistką, co potwierdziło tylko moje przypuszczenia o okultystycznych przyczynach tej egzemy. Rozmowa wykazała, że jej matka od wielu lat jest zaangażowana w różne rodzaje okultyzmu. Jej wierząca córka przez długi czas modliła się o matkę, co było powodem przeżywania częstych ataków i pokus. Pomimo nawrócenia, jej okultystycznie uwarunkowana egzema nie zniknęła. W takim przypadku najczęściej radzę, aby wierząca córka nie modliła się o matkę, dopóki ta nie odrzuci czarów, bo wierzący człowiek ściąga wtedy na siebie dodatkowe obciążenia. Ponadto tej kobiecie brakowało społeczności modlitwnej. W Los Angeles bardzo trudno znaleźć społeczność modlitewną, która miałyby jakąś duchową moc.

Powyższe przykłady pokazują, że okultystyczne związania nie zawsze kończą się podczas nawróceń, bo chrześcijanin jest dopiero na początku swojej drogi.

8. POSZUKAJ DUSZPASTERZA MODLĄCEGO SIĘ O UWOLNIENIE

Wyrzeczenie się okultyzmu jest aktem wiary osoby, która chce być wolna od okultyzmu. Wyzwolenie też jest aktem wiary doświadczonego duszpasterza, który w imieniu Jezusa może rozwiązać taką osobę w oparciu o słowa Jezusa: „Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane w niebie; a cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, też będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18:18). Jako młody duszpasterz w wielu przypadkach zbyt wcześnie modliłem się o niektórych ludzi. Rezultatem tego, były silne ataki mocy ciemności na moją osobę. Dzięki temu stałem się ostrożniejszy. Teraz o każdy przypadek pytam Jezusa, czy mam uwalniać danego człowieka, czy nie. Wielokrotnie musiałem odmawiać, ale w niektórych przypadkach Bóg dawał mi swobodę działania.

PRZYKŁAD 463. Przyszła do mnie 42-letnia kobieta, aby wyznać, że w młodości zaklinane były jej brodawki. Jej matka je posoliła, a następnie wypowiedziała sentencję z okultystycznej 6 i 7 Księgi Mojżesza i wezwała trzy imiona. Potem sól została wrzucona do ognia i brodawki zniknęły, ale od tego czasu pojawiły się w jej życiu obsesje seksualne, a później mania okłamywania ludzi i kradzieże. Gdy chciała się nawrócić, to nie mogła. Podczas rozmowy duszpasterskiej wyznała swoje winy i w imieniu Jezusa Chrystusa wyrzekła się czarów swojej matki. Potem zastosowałem Mateusza 18:18 i w imieniu Pana Jezusa nakazałem tym siłom, aby odeszły od tej kobiety. I tak została wyzwolona z tych związań. Dzięki Bożej pomocy i Bożemu działaniu otrzymała pomoc. Żaden duszpasterz nie ma sam w sobie Bożej mocy. Jest tylko narzędziem i szafarzem wywyższonego Pana.

PRZYKŁAD 464. W Paryżu przyszedł do mnie na rozmowę duszpasterską młody człowiek, który był uwikłany w czary zarówno pasywnie jak i aktywnie. Uczynił spowiedź z całego swojego życia i oddał swoje życie Chrystusowi. W imieniu Jezusa wypowiedziałem z nim modlitwę wyzwolenia i został wyzwolony. Wiele lat później spotkałem go ponownie. Był całkowicie wolny i bardzo radosny, ponadto został aktywnym współpracownikiem zboru Baptystów.

PRZYKŁAD 465. Przed wielu laty ewangelizowałem w *Verden* na zaproszenie pastora *Fritza Taddei*, który opowiedział mi następującą sytuację. Młode wierzące małżeństwo przyszło do niego po poradę duszpasterską, bo każdej nocy o godzinie drugiej, widzieli w swoim domu ciemną postać mężczyzny. *Fritz Taddei* powiedział im, że prawdopodobnie albo oni, albo inni mieszkańcy tego domu uprawiają czary. Małżonkowie wyznali, że często byli chorzy i że środki medyczne im nie pomagały, więc za każdym razem wołali zaklinacza, który im pomagał. Pewnego dnia zaklinacz powiedział im, że jest już stary i ułomny, i nie będzie mógł już do nich przychodzić, ale sami będą się mogli tego nauczyć. Napisał im formułę zaklęcia, małżonek ją wypróbował i działała. Wkrótce i jego sprowadzano jako zaklinacza. Gdy po pewnym czasie oboje się nawrócili, to w nocy zaczął się pojawiać w ich domu ciemny mężczyzna. Przez długi czas byli tym obciążeni, aż w końcu poprosili o pomoc *Fritza Taddei*. Gdy wyznali swoje grzechy i wyrzekli się tej zdolności, to *Fritz Taddei* rozwiązał ich w imieniu Jezusa. Gdy później ciemna postać znowu się pojawiła, to oboje powiedzieli: „Nie boimy się ciebie, bo Jezus nas uwolnił. Wyrzekamy się ciebie”. Od tego czasu mają spokój. Tutaj też widzimy wierzących ludzi, którzy po swoim nawróceniu byli nękani przez siły ciemności do momentu, gdy sami się ich wyrzekli i gdy zostali rozwiązani przez duszpasterza.

9. PRZYŁĄCZ SIĘ DO GRUPY MODLITEWNEJ

Duszpasterstwo ludzi obciążonych okultystycznie jest służbą zespołową. Pojedynczy duszpasterz nie poradzi sobie sam, bo niezbędne jest wsparcie grupy modlitewnej. Niestety w mało którym zborze jest aktywna grupa modlitewna.

PRZYKŁAD 466. Gdy pewien misjonarz, który wiele lat pracował w Chinach, wrócił do domu, to nie mógł czytać Biblii, ani się modlić. Był zablokowany duchowo. To skłoniło jego dzieci do pokuty.

Najpierw jego córka oddała się na nowo Panu Jezusowi, a potem zrobił to jej brat i zaczęli się modlić o swojego ojca. Pan darował im to, że po długiej i wytrwałej modlitwie wstawienniczej ojciec znów mógł się modlić.

PRZYKŁAD 467. Podczas wykładów w Argentynie poznałem profesora *Wintera*, który zetknął się tam z pewną kobietą, która przez długie lata była magiem i medium spirytystycznym. Profesor rozmawiał z nią o wpływie złych duchów na ludzkie życie i o zdolnościach ponadnaturalnych. Ta kobieta uważnie go słuchała i zauważyła, że orientował się w tej materii. Podczas drugich odwiedzin się nawróciła. Od tego momentu demony zaczęły się na niej mścić; łóżko na którym spała się trzęsło i widziała wyskakujące z jej ust żaby. Na dodatek była dręczona ciągłymi skurczami mięśni. Kilku chrześcijan utworzyło grupę modlitewną, która przez kilka miesięcy regularnie się o nią modliła, aż została uwolniona. Jej uwolnienie było całkowite, a ona całkowicie oddała się Jezusowi, i Jego dziełu.

PRZYKŁAD 468. Przed kilku laty otrzymałem zaproszenie od doktora *Martina Lloyd Jonesa*, który zaprosił na konferencję z udziałem 22 lekarzy psychiatrów. Miałem tam mówić o opętaniach. Dwóch psychiatrów mnie atakowało, a dwóch innych mnie broniło. A oto przeżycie jednego z obrońców, który był człowiekiem wierzącym i który mieszka w pobliżu miasta *New Forest*, w którym popularne jest praktykowanie magii. Pewnego dnia przyszedł do niego młody człowiek, który w przeszłości był członkiem grupy okultystycznej. Chciał się od nich uwolnić, bo ich spotkania zawsze kończyły się orgią seksualną. Członkowie tej grupy regularnie spotykali się w lesie. Psychiatra zaczął uczęszczać z grupą modlitewną w okolice miejsca ich zgromadzeń. Pewnego dnia, gdy zaczęli swoje praktyki spirytystyczne, nad lasem przeszła tak silna burza, że musieli przerwać i wycofać się stamtąd. Lekarz i modląca się grupa trwali w modlitwie wstawienniczej tak długo, aż spirytystom całkowicie przeszła ochota na spotkania w lesie.

PRZYKŁAD 469. W Port Elisabeth w RPA odszukał mnie mężczyzna, który jest członkiem Armii Zbawienia. Jego wujek był zaklinaczem chorób i w 1947 roku chciał przyjąć Jezusa, ale w tym samym czasie pojawiły się u niego zdolności mediumiczne. Mógł sobie przebijać igłami język, wargi, a nawet dłonie i w ogóle nie czuł bólu. Potrafił też połykać ogień. Zawiązała się tam grupa modlitewna, modląca się za niego. Przez wierną modlitwę ludzi z Armii Zbawienia został on w końcu uwolniony, ale do dziś nie odczuwa bólu i czasami nieopatrznie łapie gorące przedmioty, i przypala sobie palce. To jest dowód, że została w nim jeszcze część jego zdolności mediumicznych. Oznacza to też, że praca tej grupy nie jest jeszcze zakończona. Powinni się modlić tak długo, aż ten człowiek zostanie uwolniony od wszystkich zdolności nadnaturalnych. Świat znajduje się w ciężkim położeniu, gdyż jest na nim wielu chrześcijan, ale bardzo mało grup modlitewnych, które są gotowe, wiernie i w pełni mocy służyć modlitwą wstawienniczą. Do grup modlitewnych odnosi się obietnica z Ewangelii Mateusza 18:19: „*Gdzie dwaj lub trzech zgromadzeni są w imię moje , tam jestem pośród nich*”. A więc w pilnej potrzebie wystarczy, aby zebrało się przynajmniej dwóch ludzi, jeśli więcej nie można znaleźć. Biblijny przykład dwóch ludzi zjednoczonych w modlitwie znajdujemy w Dziejach Apostolskich 16:25, gdzie czytamy, że „*w więzieniu około północy Paweł i Sylas modlili się i śpiewem wielbili Boga*”. Ponadto w Dziejach Apostolskich widzimy grupę modlitewną w domu Marii. W Dziejach 12:12 napisano, że Piotr „*udał się do domu Marii, matki Jana, którego nazywano Markiem, gdzie było wielu ludzi zgromadzonych na modlitwie*”. W takich miejscach Jezus objawia swoją wspaniałość.

10. PRAKTYKUJ MODLITWĘ I POST

Praktyka modlitwy i postu opiera się na słowach Jezusa z Ewangelii Mateusza 17:21: „*Ale ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post*”. Modlitwa połączona z postem poszła prawie zupełnie w zapomnienie. Kościół Katolicki zrobił z tego dobry uczynek i zasługę, ale nie taki jest sens postu. Post to czas poświęcony na modlitwę z jednoczesnym wyrzeczeniem się jedzenia. Podczas postu też należy się kierować rozsądkiem.

PRZYKŁAD 470. Pewna misjonarka wyjechała do Izraela, gdzie postanowiła modlić się i pościć przez czterdzieści dni. Nie przyjmowała nawet płynów! Po dwunastu dniach jej organizm się załamał i po zawiezieniu do szpitala okazało się, że nie można jej już odratować. Gdy człowiek pości, to musi przyjmować płyny! W mojej niemieckiej książce, pt: *Jezus na wszystkich kontynentach* i w angielskiej książce: *Boże wino*, pisałem o ojcu Danielu z Madrasu, który każdego roku cały czerwiec poświęcał na modlitwę i post. Ojciec Daniel był człowiekiem wyjątkowo mocnym duchowo, który z Bożej łaski był duszpasterzem dla wielu bardzo obciążonych ludzi.

PRZYKŁAD 471. Podczas jednej z moich podróży do wschodniej Azji spotkałem doktora *Eitela*, wieloletniego dyrektora szpitala w mieście *Changsa* w Chinach, który opowiedział mi następujące zdarzenie. Miasto w rejonie *Kweichow* zostało otoczone przez bandę rabusiów. Murów miasta bronili żołnierze magistratu i będąc w mniejszości, przez 10 dni odpierali ataki rabusiów, po czym skończyła im się amunicja. Tymczasem w Niemczech, siostra *Ewa Thiele-Winkler (Matka Ewa)*, nic o tym nie wiedząc miała wewnętrzne przekonanie, aby przez 10 dni modlić się i pościć za Chiny. Po dziesięciu dniach rabusie nagle się wycofali i o tej samej godzinie *Matka Ewa* znów przyjęła pokarm, bo wiedziała, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane, chociaż nie znała żadnych szczegółów.

PRZYKŁAD 472. Przed około dwudziestu laty miałem wykłady w *Coburgu*. Pewien pastor opowiedział mi tam następującą historię. Jedna z jego parafianek od lat leczyła się u psychiatry. Postawiono jej diagnozę: schizofrenia, bo miała depresję i myśli samobójcze, a w oknie ukazywały się jej twarze. Z tego powodu pastor zawiązał grupę modlitewną, która regularnie się za nią wstawiała i pościła. Pod wpływem tego, ta kobieta zaczęła się bardzo szybko zmieniać. Okazało się, że to nie była schizofrenia, lecz obciążenie grzechem czarów jej przodków.

PRZYKŁAD 473. A teraz opiszę dramatyczne wydarzenie, które przeżyłem przed laty wraz z moim przyjacielem, duszpasterzem *Gottliebem Weilandem*. Jest to długa historia, ale spróbuję ją podać w dużym skrócie. To był wielkanocny poniedziałek 1962 roku. Kantor *Franz Knies* przyprowadził na rozmowę duszpasterską młodego człowieka, bo sam nie mógł sobie poradzić z jego przypadkiem. Początkowo było nas trzech: Franz, Gottlieb i ja. Franz przemówił do młodzieńca: „Horst, co się z tobą dzieje?”, po czym padła odpowiedź: „Nie jestem Horst, ja jestem Horsta” (Horst w liczbie mnogiej). Wtedy Franz rozkazał mu w imieniu Jezusa, aby z niego wyszedł. Głos zaczął prosić: „Nie wyganiam mnie. Nie wyjdę. Dokąd mam iść, przecież nie mam mieszkania”. Potem *Gottlieb Weiland* zabrał chłopaka do innego pokoju na rozmowę duszpasterską. Młodzieniec wyświadał się z całego życia i zadeklarował, że chce iść za Jezusem. Potem Gottlieb zawołał nas do tego pokoju i w tym momencie zmienił się wyraz twarzy Horsta, i zaśmiał się szyderczo. *Gottlieb Weiland* powiedział: „Uklęknijmy na kolana i módlmy się!”, na co Horst odparł: „Ale nie ja!”. Podczas modlitwy, Horst wtrącał się, krzycząc: „Przeście, zostawcie mnie w spokoju”, po czym nas zaatakował. Skoczył na mnie i chwycił mnie za gardło, jakby chciał mnie udusić. Natychmiast wezwałem na pomoc imię Jezusa Chrystusa i opętany nie mógł mi nic zrobić. Powiedziałem: „Pomiędzy tobą i mną stoi Jezus”. Wtedy Horst upadł, a my modliliśmy się dalej. Głos wydobywający się z opętanego krzyczał: „Nie wyjdę, bo będę się musiał błąkać. Potrzebuję człowieka na mieszkanie”. Nakazaliśmy tym mocom w imieniu Jezusa Chrystusa, aby natychmiast z niego wyszły. W tym samym momencie opętany rzekł: „Jeśli mam wyjść, to pozwólcie mi wejść w pijanego lumpa, który siedzi w pobliskiej gospodzie”. Odpowiedzieliśmy: „Pójdiesz tam, dokąd posyła cię Jezus!”. Potem sprowadziliśmy posiłki, wołając dwie misjonarki, które mieszkały w tym domu, aby się z nami modliły.

Gdy opętany Horst leżał na podłodze bez świadomości, to wydobywały się z niego różne głosy, wymieniające jego imię w trzeciej osobie. My w tym czasie poszliśmy się modlić do innego pokoju. Pamiętam, że *Weiland* powiedział wtedy, że to jest zapewne ten rodzaj opętania, do którego muszą być zastosowane słowa Jezusa: „*Ten rodzaj nie wychodzi inaczej jak przez modlitwę i post*”.

11. WEJDŹ POD OCHRONĘ KRWI JEZUSA CHRYSZTUSA

Przed kilku laty odwiedzałem stacje misyjne na *Wybrzeżu Kości Słoniowej*. Gdzie między innymi prowadziłem konferencję dla misjonarzy w mieście Man, do którego zaprosił mnie *Walter Hadorn*. Usłyszałem tam następującą historię: W okolicy Man miał zostać otruty przełożony ewangelicznych zborów. Tubylcy posłużyli się do tego żółcią krokodyla i lamparta, pod wpływem której ewangelista powinien umrzeć w ciągu 10 minut, ale dostał tylko lekkiego bólu brzucha. Rok później jego morderca wyznał: „To ja chciałem cię otruć, ale twój Bóg jest mocniejszy niż mój”. Misjonarze żyjący w tych niebezpiecznych rejonach, każdego dnia modlą się o ochronę najświętszej Krwi Jezusa, aby działania ich przeciwników nie miały nad nimi żadnej mocy. Znaleźli w Biblii fragmenty, na które powołują się w wierze. Należy do nich werset z Księgi Zachariasza 2:9 BW (lub 2:5 BG, UBG, TNP): „*Ja, mówi JHWH, będę ognistym murem wokół niej (wokół oblubienicy, Jerozolimy)*” i z Ewangelii Łukasza 10:19: „*Oto daję wam władzę, abyście deptali po węzach i skorpionach, i po wszelkiej mocy nieprzyjaciela, i nic wam nie wyrządzi krzywdy*”.

PRZYKŁAD 474. Dr *Eitel* opowiadał mi o swoim przyjacielu, który był proboszczem w Szwajcarii. W jego wsi nagminnie praktykowano czary. Pastor i jego żona często przeciwstawiali się tym praktykom w modlitwie, ale w pewnym momencie jego żona została opętana i nigdy nie została uwolniona. Pastor ubolewał, że za rzadko wchodzili pod osłonę krwi Chrystusa. W takich przypadkach radzę wierzącym, aby nie przeciwstawiali się lokalnym czarownikom, lecz żeby się modlili o ofiary czarów oraz o tych, którzy są gotowi zerwać z czarami.

Na polach misyjnych widziałem wielu misjonarzy, którzy uważali, że ich powołaniem jest przeciwstawianie się kapłanom buddyjskich i hinduistycznych świątyni, a potem tracili rozum. Duszpasterz, który opiekuje się ludźmi obciążonymi okultystycznie, musi każdego dnia oddawać się pod ochronę Krwi Jezusa. Podobnie ludzie żyjący z duchowymi obciążeniami, którzy byli uwalniani, powinni codziennie oddawać się pod ochronę krwi Jezusa. Przede wszystkim wieczorem przed snem. (Hebrajczyków 9:13-14 i 10:19-22)

12. ROZKAZUJ WROGOWI W IMIENIU JEZUSA

W *Dziejach Apostolskich* 16:16-18, apostoł Paweł daje nam przykład, jak rozkazywać demonom w imieniu Jezusa Chrystusa. W imieniu Jezusa Chrystusa, apostoł Paweł rozkazał duchowi wieszczemu działającemu w służącej z Filipii i ta kobieta została uwolniona. W posłudze duszpasterskiej nie rozkazujemy tylko demonom, ale można też coś nakazać innym ludziom, przez których diabeł nas atakuje. Rozkazywanie w imieniu Pana Jezusa jest formą modlitwy i wiary. Każdy chrześcijanin powinien się w tym ćwiczyć, aby był w stanie toczyć walkę z mocami ciemności. Piekło drży przed imieniem Pana. Księga Objawienia 14:1 mówi, że wybrani na górze Syjon mają na swoich czołach wypisane imię Baranka i jego Ojca. Jeśli masz wypisane Jego imię, to stoisz po stronie Zwycięzcy.

PRZYKŁAD 475. W 1964 roku objeżdżałem plemiona Indian, mieszkających nad Amazonką. Byłem też w szkole biblijnej w pobliżu *Pucallpa*. Pewnej nocy zostałem wezwany do młodej Indianki, która pięciokrotnie była u czarowników i piła magiczny napój *Ayahuasca*. Gdy ta kobieta wpadała w stan transu, to podobnie jak czarownicy zaczynała śpiewać wysokim głosem i była całkowicie zamknięta na wiarę chrześcijańską.

Zawołano mnie do niej w środku nocy o wpół do drugiej, gdyż od godziny znowu śpiewała swoje czarodziejskie pieśni. Modląc się nad nią, oddałem się pod ochronę Krwi Jezusa. Potem w imieniu Jezusa rozkazałem tym demonom, aby natychmiast z niej wyszły, żeby ona mogła przestać śpiewać. I rzeczywiście przestała śpiewać i już nigdy więcej nie śpiewała.

PRZYKŁAD 476. Podczas ewangelizacji w pobliżu miasta *Zofingen* w Szwajcarii, przyszedł do mnie na rozmowę wierzący brat. Jego siostra mieszkała w domu, w którym straszno. Jej mąż nie był człowiekiem wierzącym i gdy się kładł spać, to łóżko jego się podnosiło i zaczynało się kołysać. Kołysania i tak zwane przesuwania występują zazwyczaj w domach spirytystycznych. Ta siostra poleciła swojemu niewierzącemu mężowi, aby podczas ataków wzywał imienia Jezusa. Innym razem, gdy już spał, został obudzony przez niewidzialne moce i czuł, że ktoś ściska jego ramiona. Chwyił to coś i poczuł, że są to zwierzęce łapy. Wtedy zgodnie z poleceniem żony zawołał do Pana Jezusa i łapy zniknęły. Innym razem w jego pokoju coś strzelało lub słyszał dźwięk, jakby setki gołębi wylatywały z zamkniętego pokoju. To nie były halucynacje człowieka umysłowo chorego, bo czterech innych lokatorów miało podobne zdarzenia, a nawet gorsze. Wszyscy chcieli się wyprowadzić z tego domu, ale nie mogli w tym czasie znaleźć odpowiednich mieszkań.

Mamy tutaj sytuację, w której niewierzący człowiek wzywa imienia Pana Jezusa i Pan rzeczywiście odpowiada. To jest wypełnienie Słów Boga: „*Każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, będzie zbawiony (wyratowany)*” (Dz 2:21). Ponadto, w 1 Liście do Koryntian 7:14 Paweł pisze, jaki związek ma osoba wierząca z niewierzącym małżonkiem: „*Albowiem mąż poganin jest uświęcony przez wierzącą żonę, a żona poganin jest uświęcona przez wierzącego męża*”. Jednak imienia Jezusa nigdy nie wolno używać jako formuły magicznej, bo czyniący to człowiek może ściągnąć na siebie jeszcze większe obciążenia. Jeśli niewierzący człowiek używa imienia Jezusa ze strachu, to też doświadczy Bożej pomocy, ale tylko chwilowo. W takim przypadku ataki będą występowały nadal, aż do momentu, gdy dana osoba całkowicie odda się Jezusowi.

PRZYKŁAD 477. Podczas pewnej konferencji w San Francisco, słyszałem historię pewnego pastora. Po nawróceniu, pewna młoda kobieta zaczęła uczęszczać na spotkania modlitewne, na których zawsze traciła świadomość i w stanie całkowitego lub połowicznego transu krzyczała: „*Módlcie się i czuwajcie*”. Pastor przyglądał się tej sytuacji krytycznie i gdy członkowie zboru byli zafascynowani tym zjawiskiem, to on miał inne zdanie i w imieniu Jezusa Chrystusa rozkazał jej przestać. Kobieta została wtedy uwolniona i cieszyła się z tej wolności. Potem okazało się, że w przeszłości brała udział w seansach spirytystycznych, stąd pochodziła jej zdolność wpadania w trans. Pomimo nawrócenia nadal była obciążona okultystycznie, aż pastor w imieniu Jezusa rozkazał mocom ciemności, aby z niej wyszły.

Tutaj też widać, że jej zdolności nie zaniknęły po nawróceniu. Jeśli natychmiast zanikają, wtedy jest to dzieło Boga, ale bywa tak, że taki człowiek potrzebuje specjalnej usługi duszpasterskiej.

Rozkazywanie demonom w imieniu Jezusa prowadzi również do pytania: „*Jak się ustosunkować do uwalniania*”. Oto kilka myśli na ten temat. W Ewangelii Marka 1:27 napisano o Jezusie: „*Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne*”. Uczniowie Jezusa otrzymali od swego mistrza taką samą moc. W Ewangelii Mateusza 10:1 napisano: „*A przywoławszy swoich dwunastu uczniów, dał im władzę nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali*”. To są niezbita dowody, że zarówno Jezus jak i Jego uczniowie praktykowali uwalnianie ludzi.

Zwolennicy dispensacjonalizmu twierdzą, że to posłannictwo przeminęło w pierwszym stuleciu, bo dary Ducha ustały, gdy spisano kanon Pisma Świętego. W tej teologii jest część prawdy, ponieważ przeminął tylko dar prorocत्व eschatologicznych, które rzeczywiście ustały wraz z powstaniem kanonu Nowego Testamentu. Ale moc Ducha Świętego i dary Ducha Świętego należą do trwałego wyposażenia chrześcijan. Również biblijny nakaz, aby w imieniu Jezusa wyganiać z ludzi demony, który praktykowali prawie wszyscy mężowie Boży, w trwającej już dwa tysiące lat historii Kościoła.

Dlatego nie mogę pojąć, jak żyjąc w XX wieku można nauczać, że dary Ducha Świętego przeminęły. Takie twierdzenia można usprawiedliwiać wyłącznie brakiem jakichkolwiek doświadczeń z osobami opętanymi i obciążonymi duchowo, bo gdyby mieli kontakt z takimi osobami, to nie rozgłaszałyby takich herezji. Modlitwy o uwolnienie nie można dyskwalifikować, wskazując tylko to, że pogańscy czarownicy, muzułmanie, hinduiści i buddyści też praktykują różne formy egzorcyzmów, ponieważ rzeczywiste uwolnienie od demonów jest możliwe tylko w imieniu Jezusa Chrystusa. W średniowieczu Kościół Katolicki uczynił z egzorcyzmów religijne widowisko i w ten sposób zdeprecjonował prawdziwe uwolnienie. Ale mimo to Kościół Katolicki traktuje ten problem poważniej, niż kościoły protestanckie. Mówię to jako protestant, co powinno nadać temu szczególną wagę. Oto przykład:

PRZYKŁAD 478. 15 grudnia 1975 roku, pewien dziennik na południu Niemiec pisał: „W Watykańskim tygodniku *L'Osservatore Romano*, Ernesto Balducci pisze: Ludzie opętani istnieją”. Balducci przyznaje, że wiele przypadków, które dawniej były uważane za opętanie, znalazły się w obszarze działań psychiatrii. Pomimo to istnieją pewne kryteria, które dowodzą, że demon może posiadać człowieka. Symptomy opętania manifestują się nieco inaczej, pomimo, że psychologia i psychiatria uznają je za naturalne. W kręgach fanatyków religijnych, problem opętania doczekał się wielkiego zniekształcenia i opętania przypisuje się tam nawet stosunkowo łatwym do wyjaśnienia chorobom.

Innym skrzywieniem są filmy, typu „Egzorcysta”, które w iście szatański sposób wypaczają problem opętania. Jeśli nawet na 100 przypadków egzorcyzmów, 99 jest niebiblijnych lub biblijnie nieuzasadnionych, to pozostaje jeszcze resztką prawdziwie opętanych ludzi, którzy potrzebują uwolnienia. Dobrze znam te przypadki i wraz z kręgiem moich przyjaciół jesteśmy świadkami tego, że ludzie, którzy byli opętani, bo wykazywali jednoznaczne symptomy opętania, zostali uwolnieni w imieniu Jezusa. Panu niech będą dzięki, że w XX wieku, nadal wiemy o zwycięstwie Jezusa Chrystusa i nadal możemy go doświadczać!

13. UŻYWAJ ŚRODKÓW BOŻEJ ŁASKI

Księga Dziejów Apostolskich 2:42 wymienia kilka środków łaski: „*I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach*”. Mamy tutaj cztery duchowe kamienie, będące budulcem naszego duchowego życia: (1) trwanie w nauce apostołskiej, (2) trwanie we wspólnocie z innymi wierzącymi, (3) przystępowanie do stołu Pańskiego i (4) trwanie w modlitwie indywidualnej i grupowej. Wielu ludzi obciążonych duchowo pozwala się prowadzić tylko do momentu, gdy wypowiedzą modlitwę wyrzeczenia się okultyzmu. Wielu wtedy myśli: nareszcie koniec, w końcu jestem wolny od wszelkich związań! Jednak często jest tak, że obciążenia pozostają mimo modlitwy wyrzeczenia. Jest tak wtedy, gdy uwolniony nie sięga po środki Bożej łaski. Kto nie wzmacnia swojego wewnętrznego człowieka wyżej wymienionymi środkami, ten nigdy nie będzie całkowicie wolny i zawsze będzie celem ataków szatana. Jest więc bardzo istotne, abyśmy na naszej drodze wiary pilnie naśladowali Jezusa i wytrwale stosowali wszystkie środki Bożej łaski.

PRZYKŁAD 479. Kiedyś przyjechała do mnie kobieta z wielkiego miasta na Bawarii, która miała wielki problem duchowy. Jej babka i matka były zaangażowane w spirytystyczne wirujące stoliki. Ona natomiast czytała moje książki i rozpoznała w nich swoje problemy, będące konsekwencją spirytyzmu jej przodków. W swoim mieście znalazła księdza, który w swojej niewiedzy powiedział jej, że telepatia i jasnowidzenie są darami od Boga. Ale ona prawidłowo odczuwała to jako obciążenie, dlatego przyjechała do mnie po poradę duszpasterską. Uczyniła też spowiedź całego życia i oddała swoje życie Chrystusowi. Zmówiłem wraz z nią modlitwę wyrzeczenia. Pomimo to, jak mnie później informowała, nadal odczuwała, że oddziela ją od Boga jakaś ściana. Powiedziałem jej, aby rozejrzała się w swoim mieście i poszukała kilku chrześcijan z którymi mogłaby się modlić. Ponadto poradziłem jej, aby pilnie i systematycznie używała środków Bożej łaski, które są podane w Dziejach Apostolskich 2:42.

PRZYKŁAD 480. Podczas ewangelizacji w Szwajcarii, przyszedł do mnie na rozmowę duszpasterską około czterdziestoletni mężczyzna, który od 10 lat cierpiał chronicznie na bóle głowy. Wcześniej był już u uzdrowicieli z regionu *Appenzell* i u pewnej zaklinaczki. Wszyscy mu oznajmiali: „Nie mogą się przebić, bo ktoś mi przeszkadza. Tam są jakieś przeciwne siły”. Żona tego człowieka jest wierzącą kobietą, która używa wszystkich środków Bożej łaski i wierzy we wszystkie obietnice Biblijne. Kto każdego dnia pilnie i regularnie nie wzmacnia swojego duchowego człowieka, ten nigdy całkowicie nie uwolni się od swojej okultystycznej przeszłości i nieustannie będzie na celowniku szatana.

14. PRZYWDZIEJ CAŁĄ ZBROJĘ DUCHA ŚWIĘTEGO

W Liście do Efezjan 6:10-18, apostoł Paweł mówi o wyposażeniu bojowym. Jest tutaj mowa o całej zbroi Bożej. O pancerzu sprawiedliwości, o tarczy wiary, o przyłbicy zbawienia i o mieczu Ducha. Te wszystkie terminy pochodzą z terminologii wojskowej. Paweł chce przez to pokazać, że w walce z szatanem i jego demonami, znajdujemy się na ciągłym polu bitwy, gdzie nieustannie trwa walka i że nasz przeciwnik nie zawsze walczy z otwartą przyłbicą, ale wiele jego ataków jest świętobliwie zakamuflowanych. Dlatego List do Efezjan 6:11, mówi o zasadzkach diabelskich.

Podczas odwiedzin w Toronto pewna misjonarka z Marburga powiedziała mi: „Gdy masz doczynienia z satanistami, to od razu wiesz o co chodzi. Ale nie da się od razu przejrzeć charyzmatyków i skrajnych zielonoświątkowców, którzy zatarli wszelkie granice biblijne, bo tam wszystko wygląda bardzo duchowo”. Ta siostra wyraziła tylko to, co Paweł rozumiał pod pojęciem zasadzek diabelskich. Diabeł dobrze zna Biblię i też z niej korzysta. Wyraźnie pokazuje to historia kuszenia Jezusa (Mt 4). Ale Jezus znał ją jeszcze lepiej, dlatego zawsze odpierał ataki szatana słowami z Biblii.

Biblię warto czytać z ołówkiem w ręce, aby móc podkreślać wszystkie fragmenty, które są użyteczne w odpieraniu ataków szatana. W czasie najgorszych ataków przeciwko mnie, mogłem się ratować tylko Słowem Bożym, które przeprowadziło mnie przez te wszystkie bitwy. Gdy demony chcą cię zwieść religijną gadaniną, to odpowiadaj jak Jezus: „*Napisano również!*”. Demonycznym wypaczeniom treści Biblii też trzeba się przeciwstawiać, poprzez poprawne przytaczanie Słów Boga.

PRZYKŁAD 481. Podczas jednej z moich podróży do Kanady, pewien pastor powiedział mi, że ma w swoim zborze kobietę, która twierdzi, że posiadaną zdolność jasnowidzenia otrzymała od Boga. Próbował ją uświadamiać, ale ona nie przyjmowała jego rad. Gdy na koniec tej rozmowy pastor się o nią modlił, z jej oczu wyszła w jego kierunku jakaś moc, jakby ciemna chmura, która próbowała go zasłonić. Wtedy zaczął prosić o ochronę Jezusa, o Boży pancerz, tarczę wiary i hełm zbawienia. Zwróć tutaj szczególną uwagę na przedmioty wyposażenia wojennego. Zbroja, tarcza i hełm są uzbrojeniem defensywnym, mającym nas chronić podczas ataków zła. Natomiast miecz jest bronią ofensywną. W Liście do Efezjan mamy cztery rodzaje uzbrojenia obronnego i jeden rodzaj broni służącej do ataku. To nam pokazuje w jakim niebezpieczeństwie się znajdujemy.

15. WPROWADZAJ W ŻYCIU ZWYCIĘSTWO JEZUSA NAD MOCAMI CIEMNOŚCI

PRZYKŁAD 482. W Liberii miałem następujące przeżycie. Odwiedziłem kiedyś farmę, na której pracowało około 100 robotników. Nadzorca należał kiedyś do tajnego stowarzyszenia, ale gdy znalazł drogę do Jezusa, to wystąpił z niego i miał tam wielu śmiertelnych wrogów. W domu spotykał się z wierzącymi, czytał z nimi Biblię i modlił się. Pewnego dnia jego dziesięcioletni syn przyszedł do domu ze strasznymi bólami i zmarł w ciągu półtorej godziny. Okazało się, że został otruty przez członków w/w stowarzyszenia. Sześć miesięcy później także drugi jego syn przyszedł do domu z powalającymi bólami. Tym razem jednak jego ojciec, jak i inni wierzący byli już uzbrojeni.

Modlili się i prosili Jezusa o uzdrowienie chłopca. Chłopak na chwilę stracił wzrok i przytomność, ale gdy włożyli na niego ręce i dalej się modlili, to doszedł do siebie, odzyskał wzrok i wyzdrowiał. Podczas pierwszego ataku zostali zaskoczeni przez moce ciemności, ale przy drugim ataku byli już ostrzeżeni i skorzystali z mocy Jezusa.

PRZYKŁAD 483. Pewna chrześcijanka nocowała kiedyś w *Würzburgu*. Zanim zasnęła, to w stanie półsnu dostrzegła jakąś kobietę, chociaż okna i drzwi pokoju były zamknięte. Zjawa mówiła coś o podejrzeniu gardła. Ta siostra miała sparaliżowane całe ciało i nie mogła się nawet modlić, aż w końcu udało się jej krzyknąć: „Jezu, Jezu, Jezu”. Ten okrzyk spowodował, że zjawa i paraliż zniknęły.

PRZYKŁAD 484. W Manili na Filipinach miałem wykład w Kościele Zjednoczenia. Nagle zgasło światło i zapalono dwie świece, których płomień stawał się coraz mniejszy i jeden z misjonarzy musiał otoczyć je dłońmi, aby całkowicie nie zgasły, chociaż panowała tam bezwietrzna atmosfera. W tym momencie czułem, że jest to atak sił ciemności i rozkazałem im w swoim sercu: „W imieniu Jezusa rozkazuję wam, siły ciemności, ustąpić!” i płomień stał się normalny. Towarzyszacemu mi misjonarzowi powiedziałem, że to był diabeł. Niebawem okazało się, że niedaleko ode mnie siedział Hilot (filipiński czarownik), który i ociekając potem opuścił zgromadzenie. Później go osobiście zagadnąłem i otwarcie mi się przyznał, że to on zgasił światło na sali za pomocą zdolności magicznych. Gdyby nie wystąpiła przeciwko niemu jakaś większa siła, to zgasiłby też świece. Ten czarownik przechwalał się, że swoją magiczną mocą może nawet zabić człowieka na odległość. Na podstawie rozmów z innymi misjonarzami wiem, że jest to prawda. Hiloci na Filipinach, Kahuni na Hawajach i Sangumma na Nowej Gwinei posiadają moc nazywaną magią śmierci.

PRZYKŁAD 485. Podczas ewangelizacji w południowej Wirtembergdze przyszło do mnie dwóch mężczyzn, którzy wraz z dwiema siostrami posiadali młyn, w którym zatrudnili obcego młynarza. Wkrótce spodobała mu się ich młodsza siostra. On był spirytystą praktykującym telepatię i zajmował się wirującymi stolikami oraz okultystyczną 6 i 7 Księgą Mojżesza. Wieczorami wołał dziewczynę, którą sobie upatrzył i pewnego razu ich młodsza siostra poszła do jego pokoju niczym lunatyczka i wkrótce się pobrali. Gdy później leżała w szpitalu, to starsza siostra też słyszała wieczorami wołanie: „Chodź!”, ale nie ulegała temu wołaniu, tylko wzywała Jezusa. Ci dwaj bracia, też byli dręczeni przez tego spirytystę. Słyszeli hałasy, trzaski i w nocy nachodziły ich ciemne postacie. Gdy wzywali imienia Jezus, to zjawy znikały. Ten młynarz oświadczył, że nie da im spokoju, dopóki nie wpędzi do grobu całej trójki i nie przejmie ich młyna. Ale to mu się nie udało, ponieważ owi bracia i ich siostry byli chrześcijanami. Młodsza siostra po prostu popełniła błąd wychodząc za tego człowieka.

PRZYKŁAD 486. Oto jeszcze jeden przykład ze Szwajcarii, będący przeżyciem mojego znajomego, który prowadził ewangelizację w Jurze Szwajcarskiej. Dolina w której ewangelizował znana jest z czarów. W nocy, po pierwszym zgromadzeniu, gdy drzwi były już zamknięte, nagle pojawiła się w jego pokoju ciemna postać i powiedziała: „Jestem panem tej doliny, wynoś się stąd, albo cię zabiję!”. Następnego ranka ewangelista nie opuścił tej doliny, lecz zwołał kilku przyjaciół i opowiedział im o nocnym przeżyciu, prosząc o modlitwę wstawienniczą. Po drugim zgromadzeniu ta niesympatyczna zjawa zjawiała się ponownie mówiąc: „Daję ci 24 godziny, jeśli stąd nie znikniesz, będziesz martwy”. Ewangelista był sparaliżowany, nie mógł poruszać nawet wargami, ale w swoim sercu wołał: „Jezu, Jezu, Jezu!”. Następnego dnia zwołał jeszcze większą liczbę osób, aby się o niego modliły. Po trzecim zgromadzeniu czarna postać już się nie pokazała i wszystko przebiegało w spokoju. Ewangelizacja przyniosła błogosławione skutki. Wielu ludzi uwierzyło w Jezusa Chrystusa i wielu z nich zostało uwolnionych z okultystycznych związań.

Ten przykład pokazuje jak wypełniają się słowa z 1 Listu Jana 4:4: „*Ten, który jest w was, większy jest od tego, który jest na świecie*”. Radzę jednak, aby lekkomyślnie nie stosować tego Słowa w sytuacjach, w których nie wolno go stosować. Poznałem wielu lekkomyślnych chrześcijan, którzy operują tymi słowami bardzo powierzchownie, a potem są zmiotani przez szatana. Kto poznał szatana, ten wie o cudownej mocy zwycięstwa Jezusa, którą wolno nam stosować w wierze, ale go nie lekceważyć.

Teraz chciałbym zakończyć przykładem ze Starego Testamentu, gdy Izraelici stali nad Morzem Czerwonym, mając za sobą ścigających go Egipcjan. Położenie Bożego ludu było rozpaczliwe i beznadziejne. Ludzie wołali do Mojżesza: „Czy dlatego wyciągnąłeś nas z Egiptu, abyśmy pomarli na pustyni, że w Egipcie nie było grobów? Czy nie mówiliśmy ci już w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, będziemy służyli Egipcjanom, gdyż lepiej nam służyć Egipcjanom, niż umierać na pustyni”. Wtedy Mojżesz zaczął wołać do Boga i Bóg odpowiedział: „Dlaczego wołasz do mnie? Wołaj synów Izraela, aby ruszyli w drogę, a ty podnieś swoją laskę i wyciągnij rękę nad morze, i rozdziel je, a wtedy synowie Izraela przejdą środkiem morza po suchym gruncie”. Bóg zapewnił Mojżesza, że zwycięstwo ma już zagwarantowane, tylko ma iść. Potem Mojżesz wyciągnął laskę nad morze „i synowie Izraela szli środkiem morza po suchym gruncie, a wody były im jakby murem po ich prawej i lewej stronie”. Lud Izraela przeszedł suchą nogą po dnie morza i ostatecznie zwyciężył, gdyż Bóg przygotował to już wcześniej. Tak samo Bóg przygotował dla nas zwycięstwo na Krzyżu Golgoty i podobnie zwraca się do nas w naszych walkach: „Nie krzycz do mnie, zwycięstwo jest już zapewnione, tylko skorzystaj z niego”. Jedna z amerykańskich pieśni brzmi: „Zdaj sobie sprawę ze zwycięstwa”!

16. CHROŃ SIĘ PRZED POWROTEM DEMONÓW

Ewangelia Łukasza ostrzega nas, że wypędzone demony chętnie wracają, gdy widzą, że dom jest czysty i wymieciony, wtedy do niego wchodzi i stan jego właściciela jest wielokrotnie gorszy niż był na początku. Każdy, kto usługiwał ludziom opętanym wie, że wypędzone demony chętnie wracają aby pogorszyć sytuację. Osobiście doświadczyłem tego wielokrotnie w pracy duszpasterskiej. Czasem jest tak, że demony opuszczają ciało jednej osoby, aby wejść w ciało innego członka rodziny.

Oto kilka przykładów.

PRZYKŁAD 487. Podczas podróży do *Paryża, Vaux i Nogent* miałem kilka rozmów, z kobietą która była kierownikiem szkoły biblijnej. Mówiła, że kiedyś miała uczennicę, która w przeszłości uczestniczyła w seansach spirytystycznych, w wyniku których zaczęła się moczyć w wieku 20 lat. Będąc dzieckiem nigdy nie miała takich dolegliwości. Kierowniczką gorliwie się o nią modliła i po pewnym czasie moczenie ustało, ale teraz z kolei kierowniczką zaczęła się w nocy moczyć. Wezwała więc starszych braci, aby modlili się o nią z nałożeniem rąk. Po czym moczenie wróciło na tę dziewczynę. Te zdarzenia wskazują, że działanie duszpasterskie tej kobiety nie było tutaj wystarczające, tak samo nie wszyscy bracia są zaznajomieni z duszpasterstwem ludzi obciążonych okultystycznie.

PRZYKŁAD 488. Będąc na serii wykładów w Australii, byłem też w mieście *Riverwood*, w którym po wykładzie przyszedł do mnie pewien młodzieniec, który wyznał swoje grzechy i oddał życie Jezusowi. A ponieważ w przeszłości miał do czynienia ze spirytyzmem, to modliłem się z nim też modlitwą wyrzeczenia. Po ośmiu dniach wrócił i wyjaśnił, że odkąd idzie za Jezusem, to nieustannie otrzymuje ciosy z niewidzialnego świata. To oznacza, że albo nie był całkowicie wolny od swoich obciążeń, albo nie był dostatecznie wyposażony, aby się bronić przed tymi złymi mocami. Każdy wie, że podczas jednorazowej rozmowy duszpasterskiej nie można powiedzieć człowiekowi wszystkiego, co się odnosi do jego uwolnienia i życia w wolności. W Niemczech dają takim ludziom książkę pt: „*Uzdrowienie i uwolnienie*”, która została przetłumaczona na język angielski i francuski.

PRZYKŁAD 489. Podczas mojej ewangelizacji w Szwajcarii, przyszła do wiary pewna kobieta, która od tego momentu zaczęła dostawać napadów szału, bo ciążyło na niej okultystyczne brzemie. Zaopiekowała się nią pewna jej wierząca przyjaciółka, która wiele się o nią modliła, ale po śmierci tej kobiety, ta chrześcijanka stała się przygnębiona i odrzuciła wszystko, co miało związek z Bogiem. To jest typowy przykład, gdy moce ciemności opuszczają ciało jednego człowieka i wchodzi w inną osobę. Demony nie mieszkają w zwłokach. Gdy człowiek umiera, wtedy demony opuszczają jego ciało i szukają innego "lokum", wchodząc w najbliższego członka rodziny lub przyjaciela tej osoby.

Ten przykład pokazuje, że nigdy nie należy się modlić samemu o osobę opętaną lub obciążoną okultystycznie. W takich przypadkach zawsze trzeba się modlić o ochronę Krwi Jezusa Chrystusa i najlepiej w grupie modlitewnej - bo wielu niedoświadczonych chrześcijan nie wie, jak się chronić w takich przypadkach.

17. ODDAJ CAŁE SWOJE ŻYCIE JEZUSOWI

Ten kto "nie idzie na całość" i nie szczerze oddaje się Jezusowi, nie wytrwa w wierze i nie będzie w stanie na dłuższą metę obronić się przed atakami szatana.

PRZYKŁAD 490. W Zurychu przyszedł do mnie na rozmowę duszpasterską młody człowiek, który przez pięć lat należał do loży masońskiej, ale odłączył się od nich i oddał swoje życie Jezusowi. Ale okazało się, że był silnie związany i bardzo obciążony. Nie umiał się modlić, ani wierzyć w Słowa Boga. Był całkowicie zablokowany i nie miał pewności zbawienia. Prawdopodobnie było tak dlatego, że nie spalił dokumentów z loży masońskiej i nie zerwał kontaktów z członkami loży.

PRZYKŁAD 491. Najcięższy przypadek opętania spotkałem na Filipinach. Podczas wykładów w seminarium teologicznym w pobliżu Manili, przyszedł do mnie na rozmowę młody mężczyzna. Gdy się z nim modliłem, to wpadł w trans i zaczęły się z niego wydobywać nieartykułowane głosy. Częściowo były to inne języki, których ten młodzieniec nigdy się nie uczył. Znał tylko swój dialekt filipiński i język angielski. Demony które przez niego przemawiały, mówiły też płynnie po rosyjsku i w kilku innych językach. To była najdłuższa posługa duszpasterska w moim życiu, bo trwała ponad 19 godzin. Wspomagali mnie wierzący nauczyciele z seminarium. Pytaliśmy te głosy: „Dlaczego jesteście w tym człowieku?, na co one odpowiadały po angielsku: „Posiadamy go, bo nie oddał się całkowicie swojemu Panu”. Powierzchnowe oddanie życia Jezusowi można porównać do niedomkniętych drzwi, przez które ponownie mogą wejść demony. Po tej jakże długiej usłudze, ten młodzieniec wyznał grzechy, które zataił podczas swojego pierwszego nawrócenia i pierwszego wyznania grzechów, więc świadectwo demonów o nim było prawdziwe.

Powierzchnowość jest bardzo niebezpieczna w Królestwie Bożym. Mój przyjaciel, ewangelista *Gottlieb Weiland* często pyta swoich słuchaczy: Ile całości tworzy 1000 połówek? Słuchacze odpowiadają, że 500. A on mówi: Nie koniecznie, bo tysiąc połowicznych chrześcijan nie jest nawet jednym oddanym chrześcijaninem. Myślę, że rozumiesz ten obraz. *Jakob Vetter*, twórca niemieckiej Misji Namiotowej zwykł mówić swoim słuchaczom, że połowiczny chrześcijanin do niczego się nie nadaje, bo nie jest w pełni chrześcijaninem.

18. UWOLNIENIE JEST MOŻLIWE TYLKO PRZEZ CHRYSZTUSA

Prawda, która tkwi w tym wezwaniu musi być rozpatrywana z różnych stron.

a) Ludziom obciążonym okultystycznie należy poradzić, aby szukali doświadczonego duszpasterza. Labirynt okultyzmu jest tak zawikłany, że człowiek uwikłany w okultyzm samodzielnie nie jest w stanie z niego wybrnąć. Konieczny jest duszpasterz lub kilku braci, którzy się w tym orientują. Spotkałem już wielu teologów, pastorów i kaznodziejów, którzy traktowali demoniczne zdolności paranormalne, jako dary Ducha Świętego.

b) Co ma jednak robić człowiek obciążony, jeśli nie może znaleźć żadnego duszpasterza? Bóg jest w takich przypadkach bardziej miłosierny niż ludzie i nie potrzebuje naszej pomocy. Może nam wytyczyć drogi nawet na bezdrożach. I tak pewnego dnia otrzymałem list z Francji, w którym pewna kobieta napisała, że czytała moje książki o okultyzmie i zaczęła postępować zgodnie z zawartymi w nich wskazówkami, i dzięki Bożej dobroci została uwolniona.

PRZYKŁAD 492. Podobną historię słyszałem w Nowej Zelandii. Prowadziłem wtedy nabożeństwo w zborze Baptystów w *Otorohanga*, po którym przyszła do mnie jakaś kobieta. Przedstawiła się jako nauczycielka szkółki niedzielnej i powiedziała mi, że kiedyś zajmowała się czarami. Jej przyjaciel dał jej moją książkę pt. *Pomiędzy wiarą i okultyzmem*, która otwarła jej oczy. Prosiła Jezusa o uwolnienie i została uwolniona bez pomocy duszpasterza, ponieważ nie mogła żadnego znaleźć.

PRZYKŁAD 493. Takie samo przeżycie miałem w mieście *Brisbane* w Australii. Kobieta która przyjechała po mnie na lotnisko, opowiedziała mi swoją historię. Jej mąż i jedyny syn uprawiali czarną i białą magię, gdy ona była już wierząca. Pewnego dnia zobaczyła w oknie wystawowym moją książkę *Pomiędzy wiarą i okultyzmem* i ją zakupiła. Ta książka wywołała w jej rodzinie rewolucję. Jej syn Allan skończył z magią, pokutował i przyjął Pana. Gdy pojechałem kolejny raz do Australii, to Allan towarzyszył mi jako muzyk podczas moich wykładów.

c) Wszystkie powyższe przykłady są przypadkami wyjątkowymi i żaden z nich nie stanowi reguły. Regułą jest werset Ewangelia Jana 8:36, który mówi: „*Jeśli Syn was wyswobodzi, będziecie prawdziwie wolni*”. Jezus może uwolnić człowieka z pomocą duszpasterza, ale i bez niego. W Psalmie 127:1 napisano: „*Jeśli JHWH nie zbuduje domu, na próżno trudzą się budowniczy*”. Można to sparafrazować słowami: „*Jeśli Pan nie prowadzi duszpasterza, to ludzkie zabiegi są daremne*”. Na koniec jeszcze jeden typowy przypadek.

PRZYKŁAD 494. Pewna kobieta opowiedziała mi historię swojego życia. Gdy miała 12 lat była zaklinana przeciw brodawkom na palcach. Później praktykowała wróżbiarstwo, ćwiczyła jogę i medytowała, co tylko dopełniło miary jej związania. Mając 34 lata podczas ewangelizacji i rozmowy duszpasterskiej odnalazła Pana Jezusa, ale od czasu jej nawrócenia pojawiały się u niej zaburzenia.

Gdy nieco później pewien brat modlił się o nią w mocy Ducha Świętego, to straciła koncentrację i poczuła, że wybuchnie. A najgorsze było to, że całkowicie straciła wzrok. Dręczona kobieta wezwała kilku starszych braci i poprosiła, aby zgodnie z Listem Jakuba 5:14 pomodlili się o nią z nałożeniem rąk. Pan przyznał się do ich modlitwy! Służąc ludziom obciążonym okultystycznie nigdy nie można wchodzić między szukającego pomocy i Jezusa. Jezus zawsze musi być na pierwszym planie.

19. BĄDŹ POSŁUSZNY PANU WE WSZYSTKICH SFERACH ŻYCIA

O feldmarszałku Helmucie von Moltke mówiono, że pewnego dnia przemawiał do sióstr z domu diakonackiego i że była to najkrótsza przemowa jaką kiedykolwiek powiedziano - składająca się z czterech słów: „Wy siostry jesteście posłuszne!”.

Podczas przebudzenia na indonezyjskiej wyspie *Timor*, szczególną rolę odgrywało pojęcie „*Taat*”, czyli posłuszeństwo. Czasami nawet głęboko wierzący chrześcijanie nie są we wszystkim posłuszni Panu. Zwykle niechętnie wypuszczamy cugle z naszych rąk; sami planujemy, sami decydujemy, sami działamy i nie pozwalamy, aby inni ludzie wtrącali się w nasze sprawy. Ale każdy człowiek, który po nawróceniu nie jest posłuszny Panu, zaczyna przeżywać niepowodzenia i upadki. Posłuszeństwo w małych i w dużych sprawach przynosi wielkie błogosławieństwo. Nieposłuszeństwo paraliżuje całą naszą duchową siłę. W Liście do Filipian 2:8, napisano o Jezusie, że: „*Był posłuszny aż do śmierci*”. Polecenie jakie otrzymał apostoł Paweł, polegało na prowadzeniu wszystkich ludzi do wiary w Słowa Jezusa i do posłuszeństwa wobec Słów Jezusa (Rz 1:5). Natomiast apostoł Piotr mówi, żebyśmy byli posłuszni prawdzie (1P 1:22).

PRZYKŁAD 495. Pewien starszy brat, który przed wieloma laty był moim współpracownikiem, otworzył przede mną swoje serce. Gdy wrócił do domu po zakończeniu pierwszej wojny światowej i będąc człowiekiem wierzącym modlił się o towarzyszkę życia, to pewnego dnia spotkał piękną dziewczynę, do której od razu zapalał miłością. Niestety, była to osoba niewierząca. Ale on wierzył, że jego miłość przyprowadzi ją do Jezusa. Jednak w sercu słyszał ostrzegający go głos: „*Nie chodź w*

obcym jarzmie z niewiernymi” (2Kor 6:14). Ale on zignorował to ostrzeżenie i poślubił tę dziewczynę.

Problemy pojawiły się już w pierwszym roku małżeństwa. Żona mówiła, że może chodzić do tradycyjnego kościoła, ale do zboru nie zaciągnie jej nawet końmi. I tym sposobem ich życie zaczęło płynąć w dysharmonii i z czasem musiał przyznać, że źle zrobił, nie słuchając wtedy głosu sumienia.

Z czasem ich małżeństwo stało się męczarnią. Jego żona była tak nieustępliwa, że w końcu go zdominowała, a on dla świętego spokoju coraz bardziej się wycofywał i do śmierci zbierał żniwo swojego nieposłuszeństwa. Jego żona nigdy się nie nawróciła, ani nie uczęszczała do tradycyjnego Kościoła, jak wcześniej obiecywała, ale w końcu trafiła na lepszego od siebie. Jej córka była równie urodziwa jak ona, a przy tym równie bezbożna. Gdy wyszła za mąż, to jej matka sądziła, że będzie mogła kontrolować ich małżeństwo i zarządzać nim jak swoim, ale tym razem kosa trafiła na kamień. Jej zięć kilkakrotnie zabronił jej wtrącać się w ich małżeństwo, a gdy nie reagowała, to ją spoliczkował, w wyniku czego straciła ochotę na dokazywanie. Czy wiesz, kiedy popełniono tutaj błąd? Gdy brat o którym była mowa na początku, będąc nieposłusznym Słowom Boga poślubił niewierzącą kobietę.

20. NAPEŁNIAJ SIĘ DUCHEM ŚWIĘTYM

O Duchu Świętym mówi się dzisiaj bardzo wiele, niestety częściej niebiblijnie niż biblijnie. Oto kilka przykładów:

PRZYKŁAD 496. Kiedyś byłem na synodzie pastorów południowych Niemiec, na którym poruszano temat Ducha Świętego. Głównym mówcą był *Erich Schnepel* i był tam też obecny były biskup *Bender*. Gdy zabrała głos młoda pani teolog i gdy zaczęła przekonywać słuchaczy, że niemowlę otrzymuje Ducha Świętego w chwili chrztu, to stanęły mi włosy na głowie, bo nikt się temu nie sprzeciwił. W Niemczech 90% mieszkańców zostało ochrzczonych jako dzieci. Czyżby więc Ducha Świętego miało 90% niemieckich złodziei, morderców, gwałcicieli, oraz pławiących się w dobrobycie, bezkrytycznie zadowolonych z siebie i faryzeuszów? Może to jest groteskowe wyobrażenie, ale to zostało powiedziane w obecności 140 niemieckich pastorów. Na najbliższej przerwie odszukałem *Ericha Schnepela* i poprosiłem go, aby zdementował tę niebiblijną wypowiedź. Byłem wtedy młodym pastorem i biskup *Bender* zdążył mnie kilkakrotnie zganić za moje protesty. Moja prośba pozostała bez echa. Pastor *Schnepel* zawsze był ostrożny i nigdy nie chciał nikogo urazić. Innym nadużyciem, było bezkrytyczne podejście do grup charyzmatyków, dla których mówienie językami jest ważniejsze od biblijnego życia w mocy Ducha Świętego.

PRZYKŁAD 497. Oto przykład z Soe na wyspie Timor (Indonezja). Gdy w Soe rozpoczęło się przebudzenie, to z Ameryki przyjechało kilku kaznodziejów zielonoświątkowych, aby się temu bliżej przyjrzeć. Zanim się tam zjawili, to bracia z Soe zostali ostrzeżeni przez Pana, że przyjadą tam ludzie, którzy mają fałszywą naukę o Duchu Świętym i nie wolno im tutaj przemawiać, aby nie narobili zamieszania. Gdy zjawili się owi Amerykanie, to bardzo szybko zjednali sobie miejscową ludność, za sprawą rozdawanych dolarów. Na konferencji zasiedli jako goście. Mijała godzina za godziną i wielu mówców składało tam świadectwa, ale Amerykanie nie doczekali się swojej kolejki i zniecierpliwieni zapytali: „Czy możemy złożyć własne świadectwa?”. Przewodniczący, pastor Daniel odpowiedział im: „Nie możecie, bo Pan nas ostrzegł, że głosicie fałszywą naukę o Duchu Świętym”. To był naprawdę zimny prysznic dla tych ludzi, którzy przejechali 10.000 km, aby dotrzeć do Soe, bo Boża prawda objawiona w Piśmie Świętym leży między martwą religijnością, a wyniosłą charyzmanią.

Ducha Świętego otrzymuje się podczas nowego narodzenia. Nikt nie może szczerze wyznać Jezusa swoim Panem nie mając Ducha Świętego (1Kor 12:3), a chrzest niemowląt nie jest nowym narodzeniem. Aby doświadczyć nowego narodzenia, nie trzeba mieć jakiegoś drugiego przeżycia, ani drugiego błogosławieństwa. Nigdy nie poszedłbym za panem, który oferuje tylko dwa błogosławieństwa, bo każdy dzień przeżyty z Jezusem, jest sam w sobie błogosławieństwem.

Dla mnie ważne są wszystkie fragmenty Biblii, które mówią o Duchu Świętym i nikt nie ma prawa tworzyć z nich fałszywych nauk. W związku z tym odsyłam do mojej książki, pt: „*Dary Ducha*” (org. *Geistesgaben*).

W oparciu o Pismo Święte można powiedzieć, że:

a) Ducha Świętego otrzymujemy podczas nowego narodzenia. Podczas tego wydarzenia zostajemy przez Ducha Świętego napełnieni i zapieczętowani.

b) Jednak nie można na tym zaprzestać, trwając cały czas w tym, co było na początku. Paweł wspólnie z Efezjanami przeżywał ich napełnienie Duchem Świętym (Dz 19:6), ale w Liście do Efezjan 5:18, pisze do nich: „*napełniajcie się Duchem*”. A to oznacza, że potrzebujemy nie tylko chrztu w Duchu jako elementu uzupełniającego przeżycie zbawienia, ale także stałego napełniania się Duchem Świętym po tym, jak staliśmy się członkami Kościoła Pana Jezusa. Te kwestie rozważam w książce, pt: *Dary Ducha*.

Człowiek, który wyszedł ze sfery działań mocy okultystycznych, musi wejść w sferę działania Ducha Świętego, aby zacząć naśladować Pana Jezusa. Wszedł on bowiem spod *civitas diaboli* - panowania szatana - a wszedł pod *civitas dei* - czyli pod panowanie Boga. Jeśli ktoś myśli, że tych 20 punktów jest jakimś szablonem, to proszę nie mieć mi za złe, jeśli teraz powtórzę to jeszcze raz.

Te 20 punktów nie jest szablonem, metodą, regułą ani systemem!!! Tylko Jezus, może uwolnić człowieka spod panowania szatana. Niezbędne jest jednak pokazanie obciążonym ludziom, jakie możliwości pomocy znajdujemy w Słowie Bożym.

Kurt E. Koch